10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„NAPEWNE, NAPEWNE, NAPEWNE –
NIECHŻE TA PEWNOŚĆ MNIE KRZEPI!
CZAS IDZIE, GDZIE GŁUSI USŁYSZĄ
I W KTÓRYM JUŻ PRZEJRZĄ ŚLEPI"

Jan Kasprowicz „Księga Ubogich"

Nr. 201 Warszawa, poniedziałek 28 czerwca 1937 r. **Rok XII**

Warkotem śmigieł i motorów

witała armia polska królewskiego gościa

Imponująca defilada przed Królem Karolem

Już we wczesnych godzinach rannych po ulicach śpiącego jeszcze miasta zadudniły kopyta szwadronów kawalerii, przemaszerowały oddziały piechoty, kierując się na pole mokotowskie, gdzie o godz. 8-ej rano ma odbyć się przegląd.

NA POLU MOKOTOWSKIM

Olbrzymie Pole Mokotowskie zapełniło się oddziałami wojsk — od trybun głównych aż po hangary lotnicze.

W pierszym rzucie zajęły miejsca pułki piechoty ze sztandarami i orkiestrami oraz szkoły podchorążych: lotnictwa, sanitarna i saperów. W drugim rzucie zajęły miejsca, artyleria lekka, wojska łączności, saperzy, a w dalszych rzutach — wojska radiotechniczne, policja państwowa konna i piesza, artyleria przeciwlotnicza, kompanie strzeleckie w swych regionalnych, różnobarwnych strojach, wojsk zmotoryzowanych, a wreszcie pułki kawalerii.

Widok był naprawdę piękny i budzący podziw.

PREZENTUJ BROŃ!

Trybuny powoli zaczęły napełniać się publicznością, która kierowana przez oficerów i podoficerów porządkowych, sprawnie zajmowała miejsca.

Na kilka minut przed godziną 8-mą generałowie ustawiają się w szeregu po lewej stronie kopca. Ustawiona orkiestra reprezentacyjna na prawym skrzydle pierwszego rzutu (piechoty) daje sygnał fanfarami. Rozlegają się słowa komendy — oddziały wojskowe prezentują broń.

Za chwilę rozlegają się dźwięki narodowego hymnu rumuńskiego. Nadjeżdża szereg aut poprzedzanych przez auto kierownicze. W pierwszym aucie znajduje się J. Kr. Mość Karol II i Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w drugim aucie — następca tronu Wielki Wojewoda Książę Michał w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza.

PRZEGLĄD WOJSK

Król Karol II ubrany podobnie w biały mundur, podobnie ubrany był książę Michał, jak zresztą i wszyscy wojskowi rumuńscy.

Auto, ozdobione herbami państwowymi Rumunii i Polski, z Królem Karolem II i Panem Prezydentem Rzeczypospolitej podjeżdża przed front pierwszego oddziału. Chorąży pochyla trzykrotnie sztandar. Król Karol II salutuje sztandary buławą marszałkowską. Auto zwolna przesuwa się przed frontem oddziałów. Rozlegają się nowe głosy komendy, sztandar następnego oddziału pochyla się trzykrotnie, orkiestra gra hymn narodowy rumuński. I tak bez przerwy. Auta 6-cio krotnie przejeżdżają Pole Mokotowskie, oddalając się coraz dalej od trybun, aż wreszcie gdzieś w oddali migocą szkłem i lakierem na tle różnobarwnych proporczyków ułańskich.

Z rozległego pola bez przerwy dochodzą dźwięki narodowego hymnu rumuńskiego. Przez cały czas rewii publiczność stojąc w skupieniu i niezmąconej ciszy obserwuje przebieg rewii. Wreszcie po objechaniu przed frontem ostatnich oddziałów auta powracają przed trybuny. Król Karol II i Pan Prezydent Rzeczypospolitej pozdrawiają stojących w szeregu generałów. Z trybun zrywa się grzmot oklasków.

ZWIEDZANIE OKĘCIA

Auta zmierzają ku wyjściu, kierując się przez ulicę Wawelską, Aleję Żwirki i Wigury na Okęcie, gdzie Król Karol II w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał przeglądu formacji lotniczych, oraz zwiedził Państwowe Zakłady Inżynierii.

Po odjeździe Króla Karola i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zgromadzone wojska łamią swe szeregi i formują się w głębokie kolumny, kierując się do miejsca defilady. Publiczność asystuje manewrującym oddziałom do ostatniej chwili.

W ALEI ŻWIRKI I WIGURY

Po zwiedzeniu lotniska i zakładów na Okęciu w Alei Żwirki i Wigury rozpoczęła się imponująca defilada wojskowa.

Aleja Żwirki i Wigury, którą defilować będą oddziały wojskowe przedstawia niezwykle malowniczy widok. Wszystkie słupy latarniane przystrojono flagami o barwach obu narodów.

W odległości mniej więcej 800 mtr. od skrętu rozpoczynają się trybuny, których punkt centralny stanowi specjalna loża zbudowana dla króla. Po obu jej stronach znajdują się trybuny przeznaczone dla korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli rządu. Loża królewska zbudowana jest w formie okrągłego pawilonu, ocieniona żółtym płóciennym dachem. Na jej froncie umieszczono herb rumuński oraz polski. Loża ta umieszczona jest na estradzie wybitej czerwonym suknem. Zarówno trybuna rządowa, jak i trybuna przeznaczona dla członków korpusu dyplomatycznego udekorowana jest pięknymi kilimami polskimi. W przedłużeniu obu tych trybun ciągną się trybuny zwyczajne przeznaczone dla publiczności.

W międzyczasie na estradzie koło loży królewskiej gromadzi się generalicja. Wśród generałów biskup polowy Gawlina cały we fioletach. Przybywają członkowie Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu.

Pomimo olbrzymich tłumów publiczności na trasie panuje wzorowy porządek, utrzymywany przez żandarmerię wojskową oraz władze bezpieczeństwa. Z obu stron Alei Żwirki i Wigury trzymają szpaler żołnierze jednego z pułków piechoty z karabinami, na których nałożona jest broń biała.

O godz. 9.50 rozbrzmiewa sygnał. Generałowie ustawiają się w jeden szereg po prawej stronie loży królewskiej. Przybywają samochody wiozące świtę królewską, rumuńskich oficerów ordynansowych i adiutantów króla — członkowie domu cywilnego króla w jasnych popielatych żakietach i popielatych cylindrach.

PRZYBYCIE KRÓLA

O godz. 10.10. przybywają samochody wiozące króla i Pana Prezydenta oraz następcę tronu i Marszałka Śmigłego - Rydza, którzy zajmują miejsce w loży królewskiej. Król ubrany jest w mundur marszałka rumuńskiego i trzyma w ręku pozłocistą buławę marszałkowską. Przepasany jest błękitną wstęgą Orła Białego.

ROZPOCZYNA SIĘ DEFILADA

O godz. 10.20 rozbrzmiewa sygnał: rozpoczyna się defilada.

Cała defilada stała pod znakiem motoryzacji, bo nawet prowadzący defiladę wicem. spraw wojskowych, przybywa teraz w samochodzie. Wysiadłszy z samochodu kieruje się do loży królewskiej i melduje o rozpoczęciu defilady.

Defiladę rozpoczęły szkoły podchorążych piechoty, lotnictwa i saperów, zwłaszcza ci ostatni z przytroczonymi do plecaków łopatami, maszerujący krokiem rytmicznym. którego echo dwoma taktami tylko wybija się na bruku ulicy, przyjmowani są przez publiczność entuzjastycznymi oklaskami. Król salutuje przemaszerowujące sztandary buławą. W odwodzie podchorążówek pluton łączności, którego wozy techniczne jadą dwujkami na gumowych kołach. Szkoły podchorążych poprzedza orkiestra z doboszami i fanfarzystami, która przy rozpoczęciu defilady ustawiła się na estradzie, a po przemarszu szkół podchorążych ustępuje miejsce następnej orkiestrze.

ORKIESTRA KOBZIARZY

Orkiestra ta to kobziarze pułku strzelców podhalańskich. W długich, wlokących się prawie po ziemi pelerynach, w okrągłych kapeluszach z orlem piórem stanowią niezwykle oryginalny i malowniczy widok. Widać, że wzbudzili zainteresowanie króla, który zwraca się w stronę Marszałka Śmigłego - Rydza widocznie po informacje. Publiczność wita przemaszerowujące oddziały owacyjnie. Pułk strzelców podhalańskich rozpoczął długi szereg kilku pułków piechoty, maszerujących ósemkami. Specjalną uwagę zwracają jadące za każdym pułkiem karabiny maszynowe na wózkach, oddziały cyklistów prowadzących rowery, oraz prowadzone przez plutony łączności psy meldunkowe, dobermany albo wilczury z przytroczonymi na plecach specjalnymi torbami na meldunki. Każdy z pułków poprzedzany jest przez orkiestrę, która z estrady przygrywa pułkowi w ciągu jego defilady, a po jego przejściu dołącza za pułkiem.

Odmiennym nieco krokiem podobnym do kroku żołnierzy francuskich defiluje pułk strzelców kaniowskich. Specjalnie oklaskiwana jest orkiestra tego pułku, posiadająca w swym składzie 8 doboszów i 8 fanfarzystów. Wydaje się, że długi wąż piechoty nigdy się nie zakończy, jedna ósemka przemaszerowuje za drugą i słychać tylko miarowy stuk butów po granicie. Defiladę piechoty zamykają oddziały saperskie i pontonowe, a olbrzymie wozy, na których przewożą pontony, przesuwają się bezszelestnie dzięki gumowym kołom.

Przed trybunami przesuwają się teraz kolejno pułki artylerii lekkiej, polowej, wreszcie z groźnym turkotem mijają trybunę królewską działa artylerii najcięższej. Po nich serdecznie witane oddziały lotnicze łączności i marynarki wojennej.

MOZAJKA STROJÓW LUDOWYCH

Defiladę oddziałów pieszych zamykają oddziały policji państwowej, rozmaite formacje przysposobienia wojskowego: kolejarzy, pocztowców i t. p., oddział junaków z łopatami.

Do trybun zbliżają się teraz oddziały strzeleckie w barwnych strojach regionalnych. Reprezentowane są wszystkie prawie dzielnice Polski. Maszerują kolejno Wołyniacy w białych ubraniach i słomkowych kapeluszach, górale w haftowanych kożuchach, z wyszywanymi barwnie torbami, oddział łowiczaków w pasiastych spodniach, huculi i wreszcie krakowiacy w sukmanach z mieniącymi się w słońcu pawimi piórami u rogatywek.

Defiladę kawalerii prowadzi gen. Wieniawa Długoszowski. W takt skocznego ułańskiego marsza defilują kolejno szwadron za szwadronem oddziały szwoleżerów, dwa pułki ułanów, dwa pułki strzelców konnych, wreszcie szwadron pionierów i dywizjon artylerii konnej.

POLSKIE SKRZYDŁA

Następuje krótka przerwa, wypełniona najbardziej malowniczym może i wzbudzającym dumę każdego Polaka momentem: defiladą sił lotniczych. Z warkotem tysięcy koni mechanicznych nadlatują nad trybuny kluczami eskadry lekkich samolotów myśliwskich, po nich w idealnie wyrównanych kluczach eskadry wywiadowcze, wreszcie groźne swoją potęgą i siłą ognia samoloty bombowe.

Rozpoczyna się przemarsz, a raczej przejazd oddziałów zmotoryzowanych. Nie słychać teraz rytmicznego marszu piechoty, ani charakterystycznego klekotu podków końskich, — jedynie warkot motorów dominuje na całej trasie defilady.

Przed trybuną królewską przejeżdżają kolejno oddziały motocyklowe, zmotoryzowanej piechoty, łączności pułk-radio na samochodach, dywizjony czołgów, od małych tankietek, aż do najcięższych, za nimi zmotoryzowane oddziały artylerii polowej i przeciwlotniczej. Duże zainteresowanie wzbudzały także olbrzymie reflektory defilujące tuż za oddziałami artylerii przeciwlotniczej.

Defilada skończona. Król Karol z P. Prezydentem R. P. i marsz. Śmigły-Rydz z Wielkim Wojewodą Michałem odjeżdżają z alei Żwirki i Wigury. Za nimi przedstawiciele wojska i rządu. Wśród rozgwaru opuszcza trybuny zgrupowana wzdłuż całej trasy publiczność.

NA RATUSZU

O g. 13.30 zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście na ratusz. O g. 14.05 przybył na ratusz król Karol II w towarzystwie Prezydenta R. P., Wielki Wojewoda ks. Michał i p. marsz. Śmigły-Rydz.

Dostojnych gości powitał komisaryczny prezydent p. Starzyński, wręczając królowi Karolowi adres imieniem stolicy.

Goście przeszli do sali kolumnowej, gdzie rozpoczęło się śniadanie. Po skończonym śniadaniu goście spędzili jeszcze jakiś czas w sali portretowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

VIII Zlot Sokolstwa rozpoczęty

Śląsk wita serdecznie

tysiące Sokołów z kraju i zagranicy

KATOWICE, 27. 6. (Tel. wł.). Katowice w zieleni i tysiącach flag narodowych witają dziś VIII ogólno - polski zjazd sokolstwa. Od soboty już przybywają pociągi specjalne, przewożące uczestników zlotu, gości i zawodników. W sobotę późnym wieczorem przybyła reprezentacja sokolstwa polskiego z Francji, Belgii i Holandii w liczbie około 300 osób. W niedzielę rano przybyli sokoli z Czechosłowacji, Niemiec, Bułgarii i Jugosławii. W niedzielę przybyło również 18 pociągów zlotowych. Nie przybyła, niestety, liczna grupa sokołów amerykańskich, których zatrzymało za oceanem uszkodzenie statku „Batory", którym mieli jechać.

W niedzielę o godz. 6 rano w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła odprawiono Mszę świętą dla zawodników i sędziów. O g. 7.30 rozpoczęły się zawody gimnastyczne druhen, druhów i młodzieży sokolej, następnie zawody w grach sportowych i podnoszeniu ciężarów.

Na basenie miejskim przy ul. Raciborskiej odbyły się zawody pływackie, wreszcie na Przemszy koło Mysłowic zawody kajakowe.

Wieczorem w sali powstańców śląskich na placu Wolności odbyła się wieczornica Związku Sokolstwa Polskiego za granicą.

Całe Katowice, a wraz z nimi Śląsk żyje pod znakiem zlotu sokolstwa. Doskonale zorganizowaną pracą zlotu kieruje Komitet złożony z władz sokolstwa z płk. Arciszewskim i kapelanem Związku ks. Jachimowskim na czele.

Wielki sokół rozpostarty nad bramą triumfalną wiodącą przez ul. Kościuszki na boisko sportowe, stał się w tej chwili niejako znakiem miasta.

Dziś w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg zawodów zlotowych, a po nich o g. 18-tej złożenie przez sokolstwo wieńca pod pomnikiem Powstańca Śląskiego na placu Wolności. Wieczorem spodziewane jest przybycie sokolich sztafet kolarskich z adresami dla dzielnicy śląskiej, o g. 21 tańce regionalne i narodowe na sztucznym torze łyżwiarskim, wreszcie o g. 22 raut sokoli w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, wydany przez magistrat m. Katowic.

Sprawa dziwna i przykra

Mimo wszelkich okoliczności nie sposób pominąć tej sprawy milczeniem. Poruszyła ona umysły wszystkich, wzburzyła i niestety — *podzieliła Naród.*

Mam na myśli sprawę zatargu metropolity Sapiehy z rządem i Komitetem uczczenia pamięci ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Nie ma chyba w Polsce *nikogo,* ktoby chciał pamięci Zmarłego czymkolwiek uchybić.

Jedni widzieli w ś. p. Marszałku postać na miarę niemal ponadludzką i otaczali ją kultem.

Inni, a mamy tu na myśli tych, którzy nie patrzą na dzieje kilku ostatnich dziesiątek lat pod kątem widzenia osobistych wspomnień, uprzedzeń i ambicyj, widzą w postaci Zmarłego pierwiastki czystego, bezinteresownego idealizmu i ofiarności, świadomi są jego zasług, choć nie wszystko co robił uważają za słuszne.

Inni wreszcie, choćby nawet jednostronni w ocenie przeszłości, przecież nie odmawiają ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu tej czci, która należy się zmarłym, nie odmawiają mu też bezinteresowności i idealizmu.

A więc nie ma, naprawdę nie ma Polaka w Polsce, który by chciał ubliżać pamięci ś. p. J. Piłsudskiego.

To jedno założenie naszego rozumowania.

Drugie to fakt niewątpliwy, że nie wszystkie szczegóły tej sprawy są znane nam i nie znają ich ci ludzie, którzy demonstrują na ulicach.

* * *

Wybuchł niepotrzebny i szkodliwy zatarg — i to odrazu w formie ostrej. Zatarg, który powinien był znaleźć swoje rozwiązanie na drodze dyplomatycznej, czy na drodze rozmów z przedstawicielami polskiej hierarchii kościelnej.

Wówczas sprawa byłaby rozwiązywana przez ludzi, którzy ją naprawdę znają, a rząd znalazłby drogi zapewnienia i szacunku dla doczesnych szczątek ś. p. J. Piłsudskiego i poszanowania woli głowy państwa.

Tymczasem stała się rzecz dziwna: zatarg, który, jak to z naciskiem powtarzamy *powstał* niepotrzebnie (nie znając faktów nie możemy przesądzać ile czyjej w tym było winy), przeniesiono na szpalty brukowców polskich i żydowskich, oraz na ulicę. Różne szczegóły, świadczące o wyzyskiwaniu tego zatargu przez obce siły, pominiemy. Są one napewno znane tym, którzy wiedzieć o nich powinni.

Najważniejsze jest to, że w chwili kiedy zarysowywały się wyraźnie dążenia do konsolidacji polskiego społeczeństwa (wyraźne w sprawie stosunku do żydostwa, komunizmu, do chrześcijańskich podstaw kultury polskiej), dążności do zaprzestania dawnych sporów, rozpętała się w Polsce kampania przeciw kościołowi, i to właśnie wtedy, kiedy w Poznaniu obraduje Kongres katolicki, będący wyrazem Wiary olbrzymiej większości Narodu.

Cóż z tego, że niewątpliwie nie chcą tej kampanii zarówno członkowie Komitetu, jak i napewno pan premier, jeżeli znajdują się na ulicy ludzie, którzy w takim kierunku potrafią skierować odruchy? Różne czynniki nad tym pracują.

Cień tego dramatycznego czy nawet tragicznego zatargu pada złowrogo na perspektywy lepszej przyszłości, na nadzieję prawdziwego zjednoczenia Narodu.

* * *

Tak wygląda istota sprawy.

Są jeszcze przykre szczegóły, wywołane przez ludzi małych: a więc niesmaczna historia z herbami p. Szyszko-Bohusza, a więc same szczegóły prac.

Ś. p. Marszałek — jak wiemy — znany był z tego, że kładł wielki nacisk na dokładność i ścisłość w wykonaniu szczegółów. Uszanowanie tego stylu jego pracy byłoby ze strony Komitetu uczczenia jego pamięci pięknym dowodem głębokiego pojmowania tej czci.

I jeszcze taki szczegół: ludzie, którzy za życia ś. p. Marszałka zerwali z nim, okazują się dziś szczególnie gorliwi w obronie jego czci dla doczesnych szczątek, w dopatrywaniu się uchybień tej czci. Czy to nie nasuwa podejrzeń o nieszczerości tej ich akcji?

A gorliwość niektórych „maluczkich" ma czasem i taki charakter i takie motywy, dla jakich ś. p. Marszałek za życia żywił—pogardę. *W. Z.*

Trybuna przyjaciół i przeciwników

„Czemu Wieniawa nie strzegł jak wierny syn tej trumny?"

Poniżej zamieszczamy artykuł p. Bocheńskiego, zamieszczony w wileńskim „Słowie". Ponieważ p. Bocheński należy do tych, którzy dopatrują się w przeniesieniu trumny ś. p. Marszałka Piłsudskiego czynu karygodnego, przeto głos jego nabiera specjalnej wymowy.

Czemu Wieniawa nie strzegł, jak wierny syn tej trumny?

Czemu najukochańszy z chłopców Marszałka, najwspanialszy z ułanów, nie przeszkodził własną piersią, własną bronią, własnymi ludźmi, przedwczesnemu wynoszeniu cichaczem zwłok najdroższych?

A jeśli nie mógł sam, dlaczego nie zakrzyknął przedtem, kiedy jeszcze był czas, do narodu, czemu nie dał okazji obronić szczątków Wodza tym młodszym, którym nigdy nie było danem bronić Go za życia?

Dlaczego nie stworzył faktu dokonanego, jak On, ten Umarły, tyle razy, tak stale, tak pracowicie i tak genialnie stwarzać je uczył?

Jesteśmy zbyt rozżaleni by ważyć się na insynuacje, które mogą nie znaleźć potwierdzenia, ale chwilami przychodzi do głowy myśl, że kampanii lewicowej, która potem rozpętała się po niewczasie, było bardziej na rękę dostanie w rękę tego ohydnego atutu, i dopuszczenie do przeniesienia Trumny. Wszak już 17 czerwca znana była data zamierzonej zmiany. Dlaczego Pat, który teraz zasypuje całą Polskę protestami, wówczas nie pisnął ani słowa?

Co było lepsze? Czy wywołać ten zatarg wtedy, jeszcze w poniedziałek, jeszcze we wtorek, stanąć murem, trumny nie puszczać, na fakt dokonany ze strony Arcybiskupa nie pozwalać, czy pozwolić wynieść Marszałka, a potem żądać odebrania Wawelu z rąk Kościoła?

— Czemu Wieniawa nie strzegł jak wierny syn tej trumny?

* * *

Jak strasznie długi okres minął od zgonu Piłsudskiego. Jak dalece uwolnili się z pod jego kochającej i żelaznej ręki, i ci oddani Jemu, i tamci wrogowie. Tamci, że pomyśleli, ci że dopuścili.

W kampanii jaka błyskawicznie się rozwija o odebranie Wawelu z rąk Kościoła, musimy rzucić już teraz na szalę dyskusji wszystko, co serce Polaka może czuć. Marszałek Piłsudski kazał się pochować na Wawelu, ale na Wawelu, który góruje nad całą Polską katolicką, a nie bezbożniczą, nie żydowską. Kazał się pochować na Wawelu nie mimo, że tam jest siedziba Księcia Arcybiskupa, ale dlatego, że tam jest siedziba Księcia Arcybiskupa. Zrobiliście już z Belwederu bezduszne muzeum z gablotkami i etykietami, które oglądają ogłupiałe bachory szkolne, miast tam posadzić Rydza - Śmigłego i jego następców by żyli tam, gdzie On żył, oddychali powietrzem, którym On oddychał, myśleli myślami, którymi On myślał.

Dlaczego chcecie w tym najwspanialszym przybytku, gdzie mieszka Bóg, i gdzie leżą wszyscy królowie polscy, pomazani przez prymasów, i gdzie leży św. Stanisław, i gdzie śpi i żyje cała polska historia zrobić świeckie, bezduszne, cywilne, laickie, a więc nie polskie, nie duchowne, może z czasem masońskie antykwariaty? Czy myślicie, że Wawel i katedra bez Księcia Biskupa i bez kościelnej Celebry będzie tym samym Wawelem, w którym Piłsudski chciał spoczywać?

Zniszczyliście cmentarz na Rossie, który Piłsudski kochał, bo był pełen drzew, i w którym chciało spoczywać to serce, bo chciało spoczywać wśród drzew, bo niecierpiał asfaltów, obelisków, ohydy stylu nowoczesnego. Wycięliście wierzby płaczące, między którymi chciało leżeć to serce, które modliło się tylko rytmem Słowackiego, i zakuliście je wzamian w ohydną czarną płytę granitową. Zniszczyliście najładniejszą część Wilna, wygnaliście ducha z najżywszej pamiątki belwederskiej, ale nie wolno niszczyć tysiąckrotnie większego skarbu, jakim jest tradycja władzy i siedziby Kościoła na Wawelu.

Marszałek Piłsudski był największy może z wielkich. Lekkomyślne rzucanie jego zwłokami przejść nie może bezkarnie. Ale władza Kościoła nad Wawelem trwa nie lat sto, ani dwieście, i musimy myśleć jak o tej chwili, którą dziś przeżywamy i przechodzimy, o tej decyzji, którą poweźmiemy, co powiedzą polskie generacje za lat pięćset i tysiąc. Czy nie będą mieli prawa przekląć nas za to, że przerwaliśmy największą, najdawniejszą, rzadko złą, częściej wspaniałą nić tradycji, że odebraliśmy jej życie i baśń i cud najwspanialszy, jakim jest nabożeństwo w Katedrze Wawelskiej?

Jeżeli zawinił Arcybiskup, a wszyscy są zdania, że zawinił, niech się znajdzie sankcje przeciw niemu równe błędowi. Od Stanisława Szczepańskiego do Kajetana Sołtyka biskupi byli różni, ale Kościół Polski katolicki był i jest jeden. Nie ma żadnych podstaw, żadnego najlżejszego, najdalszego nawet związku między krokiem Księdza Arcybiskupa, a żądaniem zlaicyzowania Wawelu.

Nie zwracamy się z tym apelem do Pana Prezydenta, Profesora Mościckiego, nie zwracamy się do Rządu, ale zwracamy się do Armii, do Marszałka Śmigłego Rydza. Nikt jak on nie wyrósł w cieniu wspaniałej pradawnej, królewskiej tradycji Rzeczypospolitej. Nikt jak on nie może wyobrazić sobie Polski jak twór nowy, odrapany z religii, z kościoła i z tradycji rycerskiej, zamieniony w bezduszne muzeum w ręku kustosza laika. I dlatego jesteśmy pewni, że nie dopuści do profanacji historii Polskiej i uczuć Polski, gorszej jeszcze stokroć od kroku Księcia Arcybiskupa.

Oto argumenty najsilniejsze, najintymniejsze, najwyżej ponad wszelkie dyskusje stojące. Ale mamy jeszcze argumenty mózgowe polityczne i nie na ostatnim miejscu godne być podane.

Polska katolicka nigdy, ale to nigdy nie zgodzi się na projekty lewicy pozarządowej na odebranie Kościołowi naszemu siedziby Wawelskiej. Można to uchwalić, przeprowadzić, obsadzić. Ale od tej chwili nie będzie ani jednego dnia, ani jednej godziny, w której Katolicy polscy nie będą prężyć ramiona i zbierać siły do naprawienia tego, co poczytywać będą za świętokradztwo. A Polskę dzisiejszą nie stać na luksus nowej przepaści między władzą a ludem, a między nacjonalizmem a państwem, między religią a administracją. Nie trzeba dla odrobienia czegoś co się nie da odrobić rozbijać raz na zawsze myśl o konsolidacji i o wielkim micie i wielkim zrywie całego narodu, skierowanym ku zgodnemu utrzymaniu i rozszerzeniu tego co nam dał Piłsudski, a co może nam tylko odebrać... własna niezgoda.

Aleksander Bocheński

ABC sportowe

Bieg dookoła Polski

Kolarze zagraniczni ulegli polskim... drogom

W sobotę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kielce — Kraków, długości 120 km. Pierwsze 10 km. prowadziły przez asfaltową szosę. Węgry korzystają z tego i dyktują tempo, dochodzące do 40 km. na godzinę. Polscy kolarze jednak tempo to doskonale wytrzymują. Po zakończeniu szosy asfaltowej goście zagraniczni powoli odpadają, a na czoło wysuwają się znowu Polacy.

Pod Chojnicami spłoszony koń wpadł na zawodników, raniąc m. in. Kapiaka Mieczysława, Bambagioti'ego, Szaley'a, Matczaka i Jaskulskiego, na szczęście nie groźnie. Wszyscy jednak musieli zmienić koła, które się połamały. Dalsza droga obfitowała w liczne defekty gum, które spowodowały, że prowadzenie zmieniało się ustawicznie.

Na stadion w Krakowie pierwszy wpadł Wasilewski o 5 m. przed Napierałą. Ostry finisz Napierały nie pomógł i Wasilewski kończy pierwszy etap.

Klasyfikacja drugiego etapu przedstawia się następująco:

1) Wasilewski w czasie 3:48:37, 2) Napierała — 3:48:37,2, 3) Urbaniak — 3:51:02, 4) Kapiak J. — 3:56:32, 5) Wiśniewski — 3:56:52, 6) Ignaczak — 3:57:12, 7) Starzyński — 3:57:12,2, 8) Duda 3:57:13, 9) Jaskulski 3:57:19, 10) Wandor 4:04:44, 11) Moczulski 4:04:47, 12) Kluj 4:11:18, 13) Elles (Węgry) 4:11:21, 14) Tzapon (Rumunia) 4:11:25, 15) Kołodziejczyk 4:20:51, 16) Clemens (Francja) 5:20:54, 17) Matczak 4:31:11, 18) Hryncuk (Rumunia) 4:31:13, 19) Szaley (Węgry) 4:36:36, 20) Kapiak M. 4:38:35, 21) Bambagioti (Włochy) 4:40:58, 22) Gere (Węgry) 4:44:06.

Wycofali się po drugim etapie: Francuz Robillard, Włoch Tacca, Węgier Karaki i Rumun Gociman.

— W klasyfikacji drużynowej: 1) Polska I (Wasilewski, Kapiak J.) — 7:45:01, 2) Polska II (Napierała i Ignaczak) 7:45:49,2, 3) Polska III (Wośniewski i Urbaniak) 7:47:54, 4) Polska IV (Duda, Jaskulski) 7:54:34, 5) Rumunia (Tzapon i Hryncuk) 8:42:38, 6) Węgry (Elles i Szaley) 8:47:57, 7) Francusko - włoska drużyna (Bambagioti i Clemens) 9:01:52.

W ogólnej klasyfikacji całego wyścigu: 1) Polska III w czasie 19:42:48, 2) Polska II 19:45:23,4, 3) Polska I 19:46:18, 4) Polska IV 20:25:11,8, 5) Francja i Węgry 21:15:25,4, 6) Rumunia 21:30:38,6, 7) Węgry 21:43:48,6.

Indywidualnie prowadzi Napierała przed Wasilewskim, Urbaniakiem, Ignaczakiem i Kapiakiem.

Sport w „Sokole"

Podstawa działalności „Sokoła", cel, jaki on sobie postawił, to wychowanie swoich członków w zdrowiu moralnym i fizycznym. To też z natury rzeczy największy nacisk kładzie się na ćwiczenia gimnastyczne. Praca w „Sokole" nigdy jednak nie była i nie może być ani „zaprawą gimnastyczną do sportu", ani „stopniem przygotowawczym" do przysposobienia wojskowego.

Obejmując więc wszystkich swoich członków ćwiczeniami gimnastycznymi, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauki w tej dziedzinie, praca „Sokoła" nie może się zamykać na samych ćwiczeniach gimnastycznych, dążąc do wszechstronnego wykształcenia swych członków, uwzględnia „Sokół" wszystkie dziedziny sportu i gier sportowych.

Ta praca, prowadzona od podstaw nie nastawiona specjalnie na wyprodukowanie 2 — 3 „gwiazd" sportowych, daje sportowi szerokie zaplecze, daje mu wielką masę ludzi zdrowych, zdobytych już dla idei sportu.

Jakże łatwo przychodzi wtedy znaleźć prawdziwe talenty. Zbyt dobrze jest znana historia Walasiewiczówny, „odkrytej" na Zlocie Poznańskim w 1929 r. i w ciągu dwóch lat przekształconej z ćwiczącej sokolicy w „najszybszą kobietę świata", by dawać jeszcze jakieś inne dowody i przykłady, uzasadniające celowość metod pracy, prowadzonej w „Sokole".

Jeżeli uwzględnimy, że gniazda sokole obejmują gęstą siecią całą Polskę, że niejednokrotnie w małym miasteczku „Sokół" jest jedyną organizacją sportową, jeżeli uwzględnimy, że wszystko, co na tym polu osiągnięto, osiągnięto bez żadnej pomocy finansowej z zewnątrz, bez tak modnego dziś wyżebrywania subwencji, to dopiero wtenczas ocenimy ogrom pracy, dokonanej i wielkie zasługi, położone przez „Sokoła", już nie tylko dla sportu, ale i dla narodu i państwa, bo przecież „w zdrowym ciele zdrowy duch".

Studiując historię sportu polskiego i przeglądając rok po roku, wynik po wyniku, nazwisko po nazwisku, zobaczymy, jak wielkie są zasługi „Sokoła" na polu pracy sportowej. W każdej dziedzinie sportu, ba, nawet w każdej konkurencji, natkniemy się na nazwiska Sokołów, jako mistrzów czy wicemistrzów Polski.

Doprawdy, gdybym chciał wymieniać tylko najgłośniejsze nazwiska Wajsówny, Walasiewiczówny, Tilgnera, Adamczaka, Mikrutów, bokserów z „Sokoła" poznańskiego, reprezentację gimnastyczną Polski na trzech Olimpiadach, narciarzy, wioślarzy, lekkoatletów, zapaśników i t. d., to chyba trzeba by było wydrukować dzisiejszy numer „A B C" objętości co najmniej dziesięciokrotnie większej.

A wielu, jeszcze wielu innych, którzy co prawda startują i zwyciężają w innych barwach, lecz którzy wyszli z „Sokoła" i tylko dzięki sumiennej pracy i zaprawie gimnastycznej, jaką otrzymali w gniazdach sokolich, wybili się na czołowe miejsca w sporcie polskim.

„Sokół" dobrze się zasłużył sportowi polskiemu!

W. K.

Król Karol — Nieznanemu Żołnierzowi

(Dalszy ciąg informacji ze str. 1-szej)

Po śniadaniu na ratuszu odbyło się o godz. 15 min. 30 uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez Króla Karola II.

Na tle zieleni ogrodu i błękitu pogodnego nieba, na małym kamiennym placyku zamkniętym szeregiem wysmukłych kolumn i pomnikiem ks. Poniatowskiego ustawił się batalion stołeczny piechoty podhalańskiej ze sztandarem i orkiestrą.

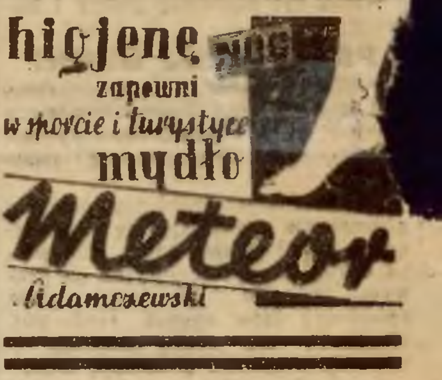
Punktualnie o godz. 15.30 przybył Król Karol II w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała. U ich boku postępuje gen. Glatz i grono adiutantów królewskich.

Orkiestra gra hymn narodowy rumuński. Lśni w słońcu biel mundurów rumuńskich, mieszając się z dyskretną barwą munduru polskiego.

Następuje przejście przed frontem batalionu. W ciszy dopełnia się uświęcony tradycją rytuał uczczenia pamięci zmarłych Obrońców Ojczyzny. Wspaniały wieniec z przepięknych róż kolorów żółtego, białego i czerwonego, ze wstęgami o barwach rumuńskich spoczął na wielkiej płycie kamiennej grobowca.

Następuje chwila wymownego milczenia.

Płynie melodia hymnu polskiego. Błyszcząca świta Króla Karola towarzyszy Monarsze do samochodu, którym udaje się o godz. 15.45 do soboru na Pragę.



PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Faszystowskie Włochy

w przededniu ustaw antyżydowskich

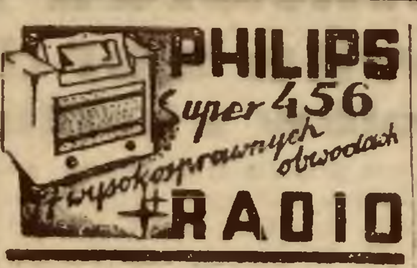
Pierwsze oznaki budzenia się antysemityzmu we Włoszech, o których pisaliśmy w swoim czasie, omawiając książkę Pawła Orano, wywołały wśród żydów olbrzymie zaniepokojenie. W międzynarodowej prasie żydowskiej pojawił się szereg lękliwych artykułów i komunikatów w tej sprawie. Między innymi wychodząca w Strassburgu żydowska „La Tribune Juive" podaje za korespondentem rzymskim „Temps" wiadomość o rozmowie, jaką niedawno odbyć miał Mussolini z redaktorem pisma „Vita Italiana" Preciozim, włoskim wydawcą „Protokołów Mędrców Syjonu".

Pismo żydowskie zwraca uwagę, że wizyta u Duce Precioziego, herolda ruchu antyżydowskiego w Italii ma niewątpliwie znaczenie polityczne. „Vita Italiana" kierowana jest m. in. przez b. sekretarza partii faszystowskiej Farinacci'ego.

Równocześnie szereg gazet włoskich zamieszcza artykuły, omawiające konieczność wydawania antyżydowskich ustaw.

Jako dowód wzrastania wrogich dla żydów nastrojów, oficjalnych czynników włoskich, „La Tribune Juive" wskazuje konferencję, jaką rzekomo świeżo odbyć miał przewodniczący faszystowskich związków robotniczych Cianetti ze znanym antysemitą niemieckim, wydawcą żydożercze go „Stürmera" Juliuszem Streicherem.

Jak dotąd żydzi z faszystowskiego ustroju byli całkowicie zadowoleni. Obecnie i tam się już na nich poznano. Na cały świat idą alarmy. Zapewne niedługo przeczytamy i w „Naszym Przeglądzie" pomstowania na faszyzm Mussoliniego, o którym do tej pory pisano tam entuzjastycznie.



Poniedziałek 28 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 11.00 „Król Rumunii Karol II szefem pułku Wojska Polskiego" Transmisja z Biedruska (przez Poznań). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Transmisja fragmentu XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Praca dziecka w lecie — pogadanka dla gospodyń. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Antoś chce być technikiem: — Ujarzmiamy żywioł wodny — dialog. 16.15 Pieśni ludowe. 16.45 Książę Panie Kochanku — felieton. 17.00 Koncert Orkiesty Filharmonii Warszawskiej (z Ciechocinka przez Toruń): W programie polska muzyka popularna. 17.50 Co się dzieje w naszym ogródku — pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 Piosenki w wykonaniu Mariana Demara i Wiery Gran (płyty). 19.00 Audycja strzelecka p. t. „O ludziach dobrej woli". 19.30 „300 Ompiaków na zlocie" 19.50 „Ratunku tonę!" — pogadanka sportowa, 20.00 Wiadomości sportowe ze Lwowa i Warszawy.

20.05 Koncert orkiestry wojskowej z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.00 Przemówienie gen. Stan. Kwaśniewskiego — prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. 21.15 W gospodzie „Pod Zielonym Węgorzem — audycja słowno - muzyczna. 22.00 Reportaż śpiewaczy Dunki Sleczkowskiej. 22.35 W 10-tą rocznicę sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Grobów Królewskich na Wawelu. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00. Współczesna muzyka hiszpańska (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy. (płyty). 15.10 Życie aktualne stolicy. 15.15 Koncert solistów. Maria Barówna — fortepian. Edward Radwan - Gawkowski — tenor, 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Zwierciadło morza" — szkic o polskiej literaturze morskiej. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 29 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria", 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Tańce z operetek (płyty). 9.00 Zespół Salonowy Stefana Rachonia i Anna Borey — piosenki (Stille), 9.50 Transmisja z Poznania. Pontyfikalna Msza św. na Placu Wolności z okazji Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. Mszę św. celebrować będzie Legat papieski ks. kardynał dr. August Hlond, Prymas Polski. Kazanie wygł. ks. biskup Gawlina. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przemówienie P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego z okazji Tygodnia Morza. 12.10 „Morze" — poranek muz. w wyk. Wileńskiej Orkiestry i solisty (z Wilna). 13.10 przegląd kulturalny. 13.20 Koncert rozrywkowy: Zespół Pawła Rynasa, zespół wokalny „Dwie i dwóch" E. Zielińska — cytra, T. Olsza — piosenki, W. Żywolewski — gitara. 14.40 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych, 15.00. Audycja dla wsi, 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie (płyty), 17.00 „Łęczyckim szlakiem" — felieton, 17.15 Transmisja z Poznania międzynarodowej demonstracji przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem „Pax Christi in regno Christi". 18.15 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 18.45 Aktualna pogadanka turystyczna. 19.00 „Pogotowie brydżowe", skecz, 19.15 Utwory skrzypcowe w wyk. J. Kamińskiego, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.50 „Nad brzegiem Bałtyku". Orkiestra Marynarki Wojennej i chór mieszany „Cecylia" z Gdańska, 20.30 Audycja konkursowa, 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.10 Humoreski i fraszki w wyk. Wandy Hendrich — śpiew. 21.45 „Opowieść o bursztynie" — fragment z noweli Zofii Kossak p. t. „Bursztyny", 22.00 Reportaż w języku rumuńskim 22.10 Reportaż z Łazienek Królewskich. 22.30 „Hej, ty Wisło!" — suita ludowa Mariana Rudnickiego. Transmisja z Teatru na Wyspie w Łazienkach. Transmisja do: Czechosłowacji, Niemic i Rumunii. Audycja zostanie wykonana w obecności Króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Zespół Józefa Stena. 16.00 Yehudi Menuhin gra (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem" — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Suita „Hej, ty Wisło!"

We wtorek dn. 29. 6 o godz. 22.30 Polskie Radio wystawia w teatrze na wyspie w Łazienkach „Hej ty Wisło!" suitę opartą na motywach ludowych Mariana Rudnickiego. Utwór ten początkowo napisany specjalnie do użytku radiowego, został w ubiegłym sezonie po raz pierwszy zaprezentowany publiczności w formie opracowania scenicznego. Spektakl ten odbył się w dn. 11 listopada w dzień Święta Niepodległości, w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Obecnie suita ta wykonana będzie w stylowym teatrze łazienkowskim w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Podróż bocianów i jaskółek

do Rumunii i Palestyny

Zagadnienie, jakim sposobem ptaki wędrowne lecące na południe, względnie powracające wiosną do swojej ojczyzny odnajdują swoją drogę, dozna nowego zupełnie oświetlenia, dzięki oryginalnemu eksperymentowi.

Dzięki uprzejmości Polskich Linii Lotniczych „Lot" został wysłany samolotem ze Lwowa transport bocianów i jaskółek, znaczonych obrączkami oraz jaskrawymi barwami do Bukaresztu i Palestyny, skąd ptaki będą wypuszczone na wolność. W międzyczasie w miejscowościach, w których ptaki te zostały schwytane, stale dyżurujący obserwatorowie będą oczekiwać powrotu ptaków.

Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzane w ostatnich latach przez ornitologów prof. dr. K. Wodzickiego i doc. dr. Wojtusiaka wykazywały, że jaskółki wracają z odległości dochodzącej do kilkuset kilometrów. Znaczna odległość, konieczność przebycia odcinka drogi ponad morzem, względnie ponad górami, przyczyni się niewątpliwie do rozstrzygnięcia zagadnienia, czy rzeczywiście ptaki posiadają właściwy im zmysł orientacji, pozwalający na przebycie dalekiej i nieznanej drogi do swego gniazda.

WIADOMOŚCI Z TOKU

Wyniki gonitw

z dnia 26-go

GON. 1. Nagr. 3000 zł. Dyst. 2100 m: Orangade, Karola Picton.

GON. 2. Nagr. 2900 zł. Dyst. 2100 m: Lift Boy, Last Night, Govil, Harrietta, Kenia, Tanew, Nebraska, Horaz.

GON. 3. Nagr. 2200 zł. Dyst. 1600 m: Atak, Deville, Irata, Ines, Tanga, Krzemień.

GON. 4. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 m: Lord Ship, Land Lady, Govil, Bryza, Klondike, Nounoutte, Cezarewicz, Avanti III, Sessi.

GON. 5. Płoty. Handicap. Ngr. 5000 zł. Dyst. ok. 3600 m. Satrapa, Memoria, Husarz, Nurt, Nidzica, Grand Seigneur (pół krwi).

GON. 6. Nagr. 2.400 zł. Dyst. 1800 m: Komis, Neptun, Jantoś, Nord, Toreadore, Harmattan, Grawer.

GON. 7. Sprzedażna. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 m: Keon, Ikaria, Wrzos, Ignis, Etna III, Pamir, Rumak, Hossa, Genewa, Sirdaropol, Hestia. Excelsior, Night Breeze, Nerida.

GON. 8. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m. Kreon, Hardiesse, Gaiacz, Komar, Magnifika, Marlena, Struna, Magnat, Hetman Koronny, Honwed.

GON. 9. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2200 m: Parma, Jurand III, Hellada, Grog, Nagasaki, Pumpernikie, Forsyte, Sekret, Ivresse.

Bandit wygrywa

Jubileuszową

W niedzielę rozegrano pierwszą klasyczną gonitwę porównawczą nagr. Jubileuszową im. marsz. Śmigłego - Rydza. Zwycięstwo odniósł 5 l. og. Bandit (Bafur i Barbara Bella) pod ż. Jagodzińskim. 2-gim był Cygnus, 3) Huzar, 4) jedyny 3-latek Loyal. Czas gonitwy rekordowy 2'32". Wyścig nie może być niestety uważany za sprawdzian wartości 3-latków, gdyż czołowi przedstawiciele Derby generacji uchylili się od walki.

Wielka ankieta „ABC"

Jak usunąć żydów z armii?

Służba wojskowa jest przywilejem i prawem Polaków

Głos 16-letniej Czytelniczki i doświadczonego podoficera W. P.

Służba w armii polskiej jest nie tylko obowiązkiem, jest zaszczytem i przywilejem Polaka, jego prawem oddania swych sił i umiejętności w służbie Ojczyźnie. Tymczasem dzisiaj wielu Polaków jest tego prawa pozbawionych.

Oto, co pisze nam w odpowiedzi na ankietę „ABC" p. Kazimierz Jędrzejkowski z Działdowa:

MOJE MIEJSCE ZAJĄŁ ŻYD

Akcję rozpoczętą przez Redakcję poczytnego dziennika „ABC", jako stały czytelnik od kilku lat przyjąłem z nieukrywanym entuzjazmem. Jestem akademikiem i w ubiegłym roku zostałem przez komisję poborową uznany za zdolnego do czynnej służby wojskowej.

Niestety służby tej do dnia dzisiejszego nie pozwolono mi odbyć, ponieważ zaliczono mnie do t. zw. ponadkontyngentowych z powodu braku miejsca. Jeszcze jako uczeń gimnazjalny marzyłem zostać oficerem — tymczasem nie mogę nim być nawet w rezerwie, ponieważ moje miejsce w wojsku zajął „element obcy", jak się wyraził śmiało prok. Żeleński na procesie przeciw zabójcy podoficera polskiego śp. wachm. Bujaka. Domagam się usunięcia żydów z wojska naszego, abym ja i inni Polacy mogli mieć miejsce w tej zaszczytnej dla każdego Polaka służbie.

PRACA DRUŻYN ŻYDOWSKICH

Usunięcie żydów z armii nie zwalniało by ich od obowiązków wobec Państwa, ponieważ z niego nadmiernie korzystają. Jako „goście" bardzo uciążliwi, dopóki pozostaliby w naszym kraju — muszą oddawać pracę fizyczną lub pieniądze na jego rzecz. Żydzi niezdolni do pracy fizycznej lub pełniący obowiązki religijne względnie ważne wśród „swoich", będą musieli płacić pogłówne, zaś wszyscy inni pracę fizyczną. Praca ta trwać powinna tak długi okres czasu, jaki pochłania służba wojskowa wraz z późniejszymi ćwiczeniami, to znaczy 2 lata. Zatem każdy żyd od roku 21 do 30 musiałby pracować na robotach publicznych przez 2 lata jednorazowo względnie dorywczo, co musiałoby być w poszczególnych gminach zapisywane, coś w rodzaju dzisiejszego szarwarku. Siłę fizyczną żydów możnaby spożytkować do budowy dróg, kanałów, regulacji rzek i t. p., lecz nigdy do budowy kościołów, gmachów państwowych, samorządowych czy instytucyj społecznych. Żydzi będą nam kiedyś wdzięczni za nauczenie ich pracowania, kiedy osiedlą się na Madagaskarze i przystąpią już z praktyką do budowy własnego kraju.

WYSOKOŚĆ POGŁÓWNEGO

Pieniądze uzyskane jako pogłówne możnaby przeznaczyć na rozbudowę naszego sprzętu wojennego. Co się tyczy ściągania pogłowia, to każdy żyd płaci tyle, ile zarobiłby przez dwa lata, służąc w wojsku, np. lekarz - żyd, zarabiający miesięcznie 600 zł., płaciłby 14400 zł. itd. Pogłowie w tym samym stopniu należałoby zastosować wobec tych Polaków, którzy spokrewnili się z żydami przez małżeństwa, a także nie wyklucza absolutnie od powyższych obowiązków tych żydów, którzy przeszli na wiarę katolicką i uparcie symulują gorliwych katolików.

O wyrugowanie żydów z armii polskiej powinni walczyć wszyscy, którym dobro Ojczyzny naszej leży na sercu. Przeglądając karty historii wojen w Polsce każdy stwierdzi, iż żydzi byli większymi wrogami od nieprzyjaciela napadającego na nasz kraj. Przebywanie żydów w wojsku to jest zmniejszenie naszej obronności, na którą w obecnym czasie taką dużą zwraca się uwagę. Wrogów-żydów w wojsku i kraju naszym nie chcemy, bo żyd to synonim komunisty, a komunista to nasz największy wróg.

Poniżej przytaczamy odpowiedź naszej 16-letniej czytelniczki, p. M. B., bez żadnych zmian i poprawek.

CZYŻ ŻYDZI SĄ ODPOWIEDNIEJSI?

„Nie dlatego twierdzę z całą stanowczością o wielkiej konieczności wydalenia żydów z armii, że ojca mego w wieku lat 38 wydalono z wojska i uznano za niezdolnego do dalszej służby. Nie dlatego to piszę, że wielu kolegów mego ojca ten sam los spotkał. Nie piszę to powodowana goryczą, jaka mnie oblewa na myśl, że tylu młodych ludzi, zdolnych do pracy, patriotów, uznano za ludzi nie odpowiednich na swoje stanowiska.

Czyż oficerowie żydzi są odpowiedniejsi? Oprócz wykształcenia fachowego, każdy oficer musi posiadać zdolności wychowawcze. Musi mieć serce, z jakim co dzień będzie przychodzić do swych żołnierzy. Musi to być patriota, poświęcony jedynie dla dobra i całości Ojczyzny. Czyż oficer-żyd odpowiada tym wszystkim określeniom? Jak i na kogo może żyd wychować żołnierza polskiego — a w końcu — jakim prawem ma to robić?

Dziwnym zbiegiem okoliczności zachodzi fakt, że mimo tego, że żydzi słyną ze zdolności robienia „na lewo", zostają przydzielani przeważnie na stanowiska: prowiantowych i do intendentury. Czy nie za dużo mają tam oni pokus i im nie ulegają?

NIEPOTRZEBNY BALAST

Żyd w wojsku jest balastem, który szerzy jedynie komunizm wśród żołnierzy, wprowadza nieład, zakłóca właściwy charakter i znaczenie armii.

Zgadzając się z tym, że obowiązkiem wszystkich przyjaciół „ABC", to jest prawdziwych Polaków, jest branie udziału w ankiecie, wtrąciłam i moje 3 grosze. Będę pewnie razić swym stylem, mam jednak 16 lat, ale już w tym wieku rozumiem doskonale co szkodzi naszemu Państwu, a co jest robione dla Jego dobra. Precz z żydami, w wojsku, na ulicy, wszędzie!!

Niech wreszcie Polak poczuje, że jest u siebie w domu!!!

M. B.

Czujemy się w miłym obowiązku podziękować p. M. B. za skierowanie do nas tych słów prostych, ale jakże trafnie rysujących dzisiejszą sytuację.

WYELIMINOWAĆ PRZECHRZTÓW

Niezmiernie ważną i istotną sprawę poruszył jeden z naszych czytelników, który swą odpowiedź nadesłał jedynie na kuponie ankietowym. Żąda on, prócz usunięcia z armii polskiej żydów, wyeliminowania od służby wojskowej również przechrztów, proponując od obu tych kategorii pobieranie pogłównego w wysokości 1 zł. dziennie za czas służby wojskowej.

Inż. H. S. odpowiada następująco na 2, 3 i 4 pytanie naszej ankiety:

TYLKO POGŁÓWNE

„Służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów — bezwzględnie t y l k o pogłównym, ale o tyle wysokim, aby za uzyskane z tego tytułu sumy można było uruchomić wielkie roboty publiczne ,na których Polacy bezrobotni znajdą pracę i dostatni chleb.

Coroczny podatek pogłówny, otrzymany z pomnożenia jednakowej dla wszystkich stawki na ilość żydów w wieku lat 21, winien być nakładany na całą ludność żydowską: bogatsze gminy płacą za biedniejsze, bogaci żydzi za biednych.

Żadnych robót dla żydów. Niech Polska nic nie zawdzięcza tym pasożytom.

Pan K. (nazwisko znane redakcji) sierżant W. P., mający za sobą 20 lat służby w armii, proponuje zastąpienie służby wojskowej żydów pogłównym i robotami przymusowymi, kreśląc następnie takie uwagi:

DOŚWIADCZENIA 20 LAT

Przez przeciąg 20 lat miałem możność obserwowania obecność żydów w wojsku (podczas wojny światowej w armii polskiej i niemieckiej), i doszedłem do przekonania, że powinni oni być bezwzględnie usunięci z armii Polskiej, a przede wszystkim żydzi oficerowie i podoficerowie zawodowi.

Żaden żyd (przechta czy nie przechrzta) nawet w wypadkach, gdy pozornie jest on najlepszym żołnierzem, nie przynosł żadnych korzyści dla armii — przeciwnie naraża Skarb Państwa tylko na straty.

Biada tej armii, która w razie wojny liczyłaby na pomoc żydowską.

STEFAN FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7
SZLAFROKI, SPODENKI KĄPIELOWE I CZAPKI PLAŻOWE. Ceny przystępne

Ks. Dr. Michał Hellon

Karol II jako król i jako człowiek

W hołdzie Królowi Wielkiej Rumunii

Zaiste, dziwne są drogi Opatrzności Boskiej! Bo, doprawdy, ręką Wszechmogącego ukształtowane dusza i serce obu naszych, niemal pobratymczych Narodów, Polaków i Rumunów, nie zmieniły się z biegiem wieków.

Cała Polska wita dziś w osobie Dostojnego Gościa, Króla Karola II, cały Naród Rumuński, a w uścisku dłoni Najwyższych Przedstawicieli obu Państw odzywa się odgłos obopólnej, wiekowej łączności między Narodem Rumuńskim i Polskim. Historia zaś świadczy, że ta tradycyjna łączność uwydatniała się zawsze w czynach tym wspanialszych i serdeczniejszych, im niepomyślniejsze były zewnętrzne warunki bytu obu narodów.

POD GRUNWALDEM

I istotnie, już w zaraniu dziejów państwowości rumuńskiej, krótko przed epoką Jagiellonów, zbliżyły się obydwa samodzielne Księstwa, Mołdawia i Multany, do Polski. Z nazwiskami pierwszych, udzielnych Książąt, panujących na Mołdawii, czy na Multanach, jak Lacyko, Piotr, Stefan I, Mircea Stary i Aleksander Dobry, połączona jest pamięć wzajemnych z Polską sojuszów i doniosłych przepięknych czynów. Wspomnę choćby pomoc udzieloną królowi Jagielle w bitwie pod Grunwaldem, kiedy to odznaczył się chlubnie hufiec husarii Mołdawskiej, wysłany przez Hospodara Aleksandra Dobrego. A nawet jeszcze wcześniej, z tej samej szczerej przyjaźni, użyczył królowi Hospodar Piotr Muszatyn znacznej pomocy finansowej.

KRÓL KAROL II

J. K. Mość, Król Karol II, Dostojny nasz Gość, zna dokładnie dzieje swego narodu, kształcił się bowiem kilka lat osobno pod kierownictwem mistrza i wychowawcy, światowej sławy uczonego, prof. Mikołaja Jorgi. A że sam obdarzony jest głębokim umysłem i nadzwyczajną energią, przeto też ocenia tak w historii, jak w życiu aktualnym, walory czynu. Werbalizm i czczość wszelkiej formalistyki są Mu wstrętne.

Szlachetność Dostojnego Gościa, J. K. M. Karola II, obowiązuje i obowiązywać będzie całą Polskę do odwzajemnienia się, i to nie tylko uznaniem Jego zalet i zamierzeń, lecz nadto do doniosłych czynów dla dobra obu Narodów.

Jest rzeczywistym faktem, że cała dzisiejsza Rumunia uwielbia swego Monarchę i że Go obdarza pełnym zaufaniem, jest dla Niego szczerze przywiązana i kocha Go serdecznie. To też godzi się podać do ogólniejszej wiadomości i tu w Polsce, chociażby niektóre szczegóły i czyny, którymi Nasz Dostojny Gość i Król Rumunii na tak wyjątkowe uznanie zasłużył.

Był On pierwszym synem Ferdynanda, podówczas następcy tronu, a późniejszego króla, urodzony 16 października 1893 r. Czczono Go jako prawowitego dziecica tronu i pokładano w Nim wielkie nadzieje. Wychowany starannie i wpatrzony w żywy wzór roztropności i prawości króla Karola I, Swego dziadka stryjecznego, zwrócił On już za młodu całą Swoją uwagę na naród, na jego życie, troski i wielorakie potrzeby. Młodzież i warstwy pracujące otaczał szczególną opieką. Jeszcze przed obowiązkową karierą wojskową zaprowadził w Rumunii i zorganizował hufce harcerskie, biorąc czynny udział w ich życiu.

KSIĄŻĘ - ŻOŁNIERZ

W wojnie światowej, od 1916 r. brał udział w randze kapitana i poznał wówczas braki armii, nie przygotowanej dostatecznie do działań na wielką skalę światową. W zamian za to zaskarbił sobie Swą pracą i poświęceniem wieczną wdzięczność żołnierza rumuńskiego za okazaną mu troskę i pomoc.

Tak samo później, gdy dowodził już w randze pułkownika całym pułkiem Karpackim przy stłumieniu rozbolszewiczałych Węgrów. Doświadczył w Swym życiu wiele i zbliżał się w duchu prawdziwie demokratycznym do wszystkich, byle tylko zachęcić naród do każdej szlachetnej, rzetelnej i samodzielnej pracy. Będąc już następcą tronu, sam często „szoferował", a objeżdżał przy tym dalekie okolice, aby zetknąć się z ludem i z każdą warstwą mieszkańców.

KRÓL CHŁOPÓW

W tych Swoich wycieczkach spotykał często po drodze to smutnego wieśniaka, to stroskanego robotnika, niekiedy całe gromadki biednego ludu. Zatrzymywał auto, wysiadał i krótko zapytywał o powód ich nieszczęść, czy niepowodzenia.

Chłop się nie jeden skarżył, że mu krowina zdechła i że teraz nie ma za co kupić drugiej. Tamten, że zamierza koniecznie sklepik założyć, ale gotówki dostatecznej mu brak. Temu spaliła się chata, u tych choroba w domu. Słyszał też skargi na opieszałość władz administracyjnych: „Już trzeci raz idę do Bukaresztu daremnie. Kazali przyjść później" — mawiał nie jeden biedak.

Owszem, skarżyli się nawet ludziska przed Następcą tronu, że żydzi, lichwiarze, niesłusznie ich wloką po sądach. Książę pocieszał wszystkich, radził i zaradzał już to gotówką własną, już to danym zleceniem, już to wstawiennictwem.

Jak takiego Księcia, Następcy tronu, nie kochać, nie uwielbiać! Piszący te słowa, był świadkiem w Cotroceni (czytaj: Kotroczeny) na Zamku Królewskim, jak przyszło tam kilku uszczęśliwionych wieśniaków z daleka, aby ucałować rękę Księcia i podziękować za Jego pomoc i wybawienie.

To samo serce ma po dziś dzień Król Karol II. Przyjmuje każdego, zwłaszcza z maluczkich i pokrzywdzonych.

KRÓL A PARTYJNICY

Oczywiście, już wcześnie poznał On gruntownie rzeczywiste walory stronnictw politycznych Swego kraju. Nie ukrywał też nigdy Swej pogardy dla „macherów", dla których polityka była tylko urzędowym płaszczykiem samolubstwa i prywaty. Wprawdzie narzucono Mu nie jedno, w imieniu rzekomo wyższej polityki, zwłaszcza, że Jego ojciec, Król Ferdynand, był długo i ciężko chory i jak gdyby odcięty od życia czynnego.

Niecierpiał również Książę, Następca tronu, żadnej ingerencji żeńskiej do polityki. Pamiętne pozostaną po wsze czasy Jego słowa wypowiedziane przed przymusowym wyjazdem zagranicę, krótko przed śmiercią Króla - Ojca: „Wyjadę! Ale, gdy powrócę, oddam Jana B. (przywódcę ówczesnych liberałów) do... Tworek, a kobiety wtrącające się do polityki wstąpią do klasztoru!"

Słuszność Jego słów potwierdziło bezkrólewle w latach 1927—1930! Bowiem pięcioletni król Michaś, własny syn tułacza - króla, nie mógł siłą rzeczy dodać żadnego blasku, ani majestatu Radzie Regencyjnej nawet przy Królowej - Babce Swojej, Marii. A w kraju nawet odezwały się głosy, właśnie macherów politycznych, z żądaniem wprowadzenia ustroju republikańskiego w Rumunii. Dopiero radykalno - narodowe stronnictwo Juliusza Maniu uśmierzyło sytuację. Na prośbę i błagania bonaterskich, prawych i wielce zasłużonych mężów stanu, jak Maniu, Jorga, gen. Averescu i innych przewódców Narodu, powrócił Król Karol do kraju i objął panowanie dnia 8 czerwca 1930 r.

WIELKI KRÓL WIELKIEJ RUMUNII

Dzieje panowania Króla Karola II oceni potomność wszechstronnie według królewskich czynów, które wszystkie, — jak nam dane było patrzeć naocznie i porównywać z przeszłością, — są doniosłe dla dobra całej Rumunii, naszej Sojuszniczki.

Czy to dobór dzielnych mężów stanu, niezależnie od przynależności partyjnej, czy to troska o rozwój kultury ludu Swego — nadmienię fundację „Carolina", czy to wyrobienie obywatelskie młodzieży całego kraju w tak kwitnących dziś organizacjach jak harcerstwo, łucznictwo, strzelec, kadry i obozy pracy, wychowania domowego, gospodarskiego, rękodzielniczych, czy to reorganizacja całkowita armii i zmodernizowanie techniczne i wspaniałe wyposażenie Obrony Narodowej, czy rozkrzewienie oświaty i szkół wszelkiego rodzaju, zwłaszcza wyższych, patronowanie i popieranie twórczości naukowej rodzimej i kreowanie dla młodzieży uczącej się ognisk domowych — jak ostatnio temu dni kilka w Cluj (czytaj: Kluż), czy szczera opieka i życzliwość pojednawcza dla wyznań i obrządków chrześcijańskich, i wiele, wiele innych mniej znanych poczynań, — to wszystko są czyny rzeczywiste, doniosłe, iście królewskie, płynące z wyjątkowych zalet umysłu i serca Monarchy, Króla Karola II, na rzecz i dla dobra całego Narodu Rumuńskiego.

Z najszczerszym życzeniem długich lat dalszych najpomyślniejszych czynów królewskich dla dobra Naszej Sojuszniczki, Wielkiej Rumunii z całą Polską wołamy szczerorumuńską wymową (piszemy tak, jak się mówi!):

Tryjasky Majestatea Sa Redziele Karol II!

Tryjasky Romynia Mare!

List nadany w Warszawie dojdzie

W 12 godzin do Londynu

W Paryżu odbyła się europejska konferencja przygotowawcza pocztowo - lotnicza. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa zorganizowania przewozu poczty zwykłej (listów i kartek pocztowych) samolotami w całej Europie bez żadnej dopłaty. W konferencji wzięły udział delegacje 14 głównych zarządów pocztowych europejskich. W wyniku kilkudniowych obrad przedstawiciele zarządów pocztowych wypowiedzieli się jednomyślnie za przyjęciem zasady przewozu poczty (listów i kartek pocztowych) w całym obrocie europejskim bez żadnej dopłaty.

Realizacja tej zasady nastąpi stopniowo drogą specjalnych układów między zainteresowanymi zarządami. Należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych dwóch lat zasada powyższa będzie już wcielona w życie w całej Europie, dzięki czemu przewóz poczty listowej będzie wydatnie przyśpieszony.

Zorganizowanie w dalszej fazie rozwoju lotnictwa, lotów nocnych, wyrazi się praktycznie w tym, że list nadany w Warszawie w godzinach wieczornych jednego dnia będzie nazajutrz rano doręczony w Paryżu, Londynie, Brukseli, Sztokholmie itp.

Marsz powstańców na Santander

Bogate łupy wojenne

Ludność oddaje się pod opiekę zwycięzców

BILBAO, 27. 6. Napływ uchodźców z terenów opuszczonych przez wojska rządowe trwa na wszystkich frontach.

Codziennie setki osób cywilnych unosząc swe mienie, przekraczają linię frontu i udają się pod opiekę powstańców. Ruch ten przybrał takie rozmiary, iż stał się poważną troską powstańców, którzy muszą zająć się zaopatrzeniem w żywność i rozlokowaniem tych uchodźców.

BILBAO, 27. 6. W dniu wczorajszym powstańcy zajęli w Magdalena de San Fuants na północno zachód od San Pedro de Galdames fabrykę prochu. Poza surowcem, który posłuży do uruchomienia fabryki w ciągu najbliższych kilku dni, znaleziono tam wiele materiału wojennego.

Miasteczko Valmageda, które stanowi, jak się zdaje, obecny cel działań powstańców, liczy ok. 5000 mieszkańców i położone jest nad rzeką Cadagua. Jest to ważny ośrodek przemysłowy. Pod względem strategicznym jest to węzeł dróg komunikacyjnych, a zajęcie jego umożliwi dowództwu powstańczemu stworzyć ważną arterię na tyłach, która wychodząc z Bilbao, przechodziłaby przez Valmaceda i Perce do łącząc się z wielką drogą Burgos — Santander na wysokości Gilleruelo de Sezana. Niewątpliwie dowództwo oddziałów powstańczych podejmie ruch oskrzydlający, który umożliwi zajęcie pozycyj jeszcze ważniejszych, jak Lamboto de Ludala.

NOWY ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład".

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC" zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11, Konto P. K. O. 10666.

Piąty proces sądowy

laureata P. A. L. J. Łobodowskiego

LUBLIN, 27. 6. (tel. wł.). W Lubelskim Sądzie Grodzkim odbyła się sprawa redaktorów nie wychodzącego już „Kuriera Lubelskiego", mającego reprezentować na terenie Lublina OZON. Redaktorzy, w osobach znanego literata J. Łobodowskiego, laureata nagrody młodych P. A. L. i Wójcika, zostali oskarżeni o zerwanie szeregu szyldów, pośród których był również szyld urzędu śledczego z godłem państwa. Akt oskarżenia uznał to za zniewagę godła państwowego.

Jak się okazało — obaj panowie rozpoczęli tę „zabawę" z szyldami po sutej kolacji w „Europie". Zawiadomiona o niej policja zdołała ująć tylko Wójcika, podczas gdy Łobodowski poprostu uciekł. Sąd skazał Łobodowskiego na 2 miesiące aresztu bez zawieszenia, Wójcika zaś — uniewinnił.

Z okazji procesu wyszło na jaw, że Łobodowski był już czterokrotnie karany przez różne sądy. W roku 1933 — w czasie gdy był redaktorem komunizującego pisma „Barykady" — miał wytoczone dochodzenie, na skutek czego zbiegł i ukrywał się przez dłuższy czas, aż sam oddał się w ręce policji i skazany został na 6 m. aresztu. Poza tym Łobodowski był trzykrotnie karany w sądach lubelskich i warszawskim — Apelacyjnym.

Jak się dowiadujemy — w Sądzie Grodzkim jest w tej chwili nowe, szósta z kolei, sprawa o obrazę oficera na dancingu Bratniej Pomocy. (W.)

KOLCE BEZ RÓŻ

STYL „MINISTERIALNY"

P. minister oświaty mówił:

— Mamy zamiar przed rozpoczęciem przyszłego roku akademickiego p r z e p r a c o w a ć w szczegółach wszystkie zagadnienia tak, aby nowy rok szkolny mógł się rozpocząć w atmosferze istotnego odprężenia na o d c i n k u m ł o d z i e ż y a k a d e m i c k i e j.

Czy „na odcinku" ministerstwa oświaty nie należałoby coś niecoś „przepracować", ażeby móc uniknąć takich enuncjacyj i takiego stylu?

VIVAT ACADEMIA

Podobno powiększenie liczby akademików literatury z 15 do 21 ma oznaczać pełnoletniość tej instytucji, która dotychczas postępowaniem swym przypominała piętnastoletniego chłopca.

NIEZROZUMIAŁE

Oprowadzając jednego z cudzoziemców po Warszawie, tłumaczono mu:

— Tu jest teatr. Dyr... rem jego żyd Szyfman, n... nym reżyserem żyd Węg... główną dekoratorką ży... Węgierkowa, grają m... torzy żydzi: Ste... Znicz, Bronisz... wystawiają często... dów, jak np. H... ra...

— No, więc ... ski. Mamy te... reszcie. Nazy... żargonowym. ...

— Ten naz... Polski.

— Jakto? ... zumiem... (...

Moskwa - Biegun Północny San - Francisco

Gigantyczny lot rosyjskich pilotów

Sowiecka prasa podaje szczegółowy opis przelotu Moskwa — Biegun Północny — San Francisko, dokonanego przez Czkałowa, Bajdukowa i Bielakowa na samolocie typu ANT 25. Przytaczamy opis tego samolotu, przeznaczonego specjalnie do długodystansowych przelotów.

„ANT 25" jest olbrzymim monoplanem, z skrzydłami umieszczonymi bardzo nisko. Samolot posiada trzy benzynowe baki, umieszczone na skrzydłach, a poruszany jest motorem „AM 34" konstrukcji inż. Mikulina.

OLBRZYMIE SKRZYDŁA

Światowa technika lotnicza nie zna jeszcze samolotów posiadających tak olbrzymi rozmiar skrzydeł jak „ANT 25". Stosunek długości skrzydeł do szerokości samolotu jest o 30 z górą procent większy, niż w normalnych samolotach, co jest uzasadnione pragnieniem nadania aparatowi maksymalnej lotności i zaoszczędzenia paliwa, celem umożliwienia dłuższego przelotu bez lądowania.

CIEPŁE KABINY

Przed przelotem w aeroplanie zostały dokonane bardzo poważne inwestycje. Kabina samolotu jest ogrzewana za pomocą gazu zużytego przez motor. Temperatura wewnątrz kabiny utrzymywana jest na takim poziomie, aby zabezpieczyć długotrwały przelot w okolicach podbiegunowych na wysokości 3 do 4 tysięcy metrów.

Samolot został wyposażony w najnowszą aparaturę. Lotnicy mają możność prowadzić go na oślep — we mgle i w obłokach.

BALONY W SKRZYDŁACH

Samolot „ANT 25" jest przeznaczony do lotu nad lądami, jednakże może również wodować i utrzymać się na powierzchni wody przez kilka dni. W tym celu do skrzydeł są wmontowane balony z impregnowanej materii, które przy wodowaniu automatycznie napełniają się powietrzem, umożliwiając tym samym samolotowi utrzymanie się na wodzie, gdyby był do tego zmuszony.

PRZED ODLOTEM

18 czerwca o świcie olbrzymi czerwony ptak był ustawiony na wadze. Waga samolotu wynosiła 11,25 tonny. Robotnicy powoli i ostrożnie wyciągnęli samolot na miejsce startu. Po chwili na lotnisku przychodzi pieszo Walery Czkałow, pilot. Jest on ubrany nie w zwykły lotniczy strój, a w ubranie specjalnie przeznaczone do przelotu nad Arktyką, dwie pary bielizny: wewnątrz jedwabna, na zewnątrz wełniana, sweter, na nogach skarpetki zwykłe, na nich wełniane i wreszcie futrzane pończochy, skórzany mundur na ptasim puchu, wreszcie ogromne ciężkie futro czyni jego ruchy powolnymi i niezgrabnymi.

Jeszcze raz sprawdza się gotowość maszyny do odlotu. Plombuje się i pieczętuje baki benzynowe i olejne oraz przymocowuje barografy. Na lotnisko przyjeżdżają autem Bajdukow i Bielakom. Publiczność wita ich entuzjastycznie.

Przy pomocy balonu ze zgęszczonym powietrzem, motor jest puszczony w ruch. Śmigło ze świstem siecze powietrze. Czkałow po raz ostatni jeszcze ogląda samolot i wsiada do kabiny. Rozlega się wystrzał, w górę wznosi się rakieta, to sygnał by szykować się do drogi. Równo o 4-tej druga rakieta daje sygnał do startu. Wspaniała maszyna rusza z miejsca, o 4-tej min. 7 samolot jest już w powietrzu i szybko nabiera pędu, kierując się na północ.

PRZEBIEG LOTU

Przelot odbywał się według następującej marszruty: Moskwa — Onega — Białe Morze — Półwysep Kolski — Morze Barentza — Ziemia Franciszka Józefa — Biegun Północny — Ocean Lodowaty (biegun niedostępności) — Wyspa Patryka — Północne wybrzeże Kanady — Port Simmpson — Stan Alberta — Kolumbia brytyjska.

W tym miejscu samolot przebył Skaliste Góry i wydostał się na wybrzeże Oceanu Spokojnego aż do zatoki Tillemuk w stanie Oregon, przedostając się na terytorium Stanów Zjednoczonych i 20 czerwca o g. 19 min. 30 według czasu moskiewskiego lądował na lotnisku Wankooveru.

Samolot utrzymał się w powietrzu przez 63 godziny 25 minut, przebywając 12 tys. km. trasy (10.000 km. po linii prostej). Nad oceanami i wiecznymi lodami samolot przebył drogę 5900 km., wysokość lotu z powodu chmur i złego stanu pogody wynosiła z górą 4 tys. metrów.

Po wystartowaniu z Moskwy lotnicy mieli dobrą pogodę tylko do miasta Onega, tu spotkali burzę i deszcze, przez gęste chmury trzeba było lecieć „po omacku". Do 72 stopnia lot odbywał się powyżej chmur. Na 72 stopniu samolot spotkał się z cyklonem i musiał go ominąć. Omijano go aż do Ziemi Franciszka Józefa, jednak ominąć nie udało się i trzeba było przelecieć przez cyklon znowu poomacku na wysokości z górą 4 km. Cyklon skończył się dopiero w pobliżu Bieguna Północnego. Od Bieguna do rzeki Mekenzi pogoda była dobra. Tu dopiero napotkano na drugi cyklon. Po przelocie przez Góry Skaliste, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego samolot trafił na silną burzę, kierunek wiatru był przeciwny lotowi.

Dalszy etap drogi (od Wankooweru do San Francisco) lotnicy przebyli już w amerykańskim samolocie „Duglas".

LOTY PASAŻERSKIE PRZEZ BIEGUN

W rozmowie z przedstawicielami prasy, lotnicy stwierdzili, że przelot przez biegun dostarczył im możności poczynienia ważnych odkryć meteorologicznych, posiadających dużą wagę dla przyszłych przelotów po tej trasie.

— Ustaliliśmy — mówił Czkałow — że arktyczne obłoki płyną na wysokości średnio 6—7 kilometrów, a nie trzech kilometrów jak sądzono dotychczas.

— Nasz lot dowiódł w praktyce, że najkrótsza trasa lotnicza między Rosją a Stanami Zjednoczonymi prowadzi przez biegun i najprawdopodobniej już w najbliższych czasach na tej trasie uruchomi się stałą linię pasażerską. Oczywiście do tego celu muszą służyć potężne samoloty, nadające się do długotrwałych lotów na wysokości 6 do 7-miu kilometrów.

— Lotu Moskwa — Wankoower nie odbywaliśmy po linii prostej. Sztormy, grube warstwy obłoków i inne przeszkody zmusiły nas niejednokrotnie zbaczać z pierwotnej drogi, lecz mimo wszystko dotarliśmy do Wankoowerи bez lądowania. Czasami było trudno oddychać, kierowało się aparat w absolutnej ciemności, urywała się łączność radiowa, ale motor ani razu nie zawiódł, nie zawiodła też i nasza wola zwycięstwa".

Z San Francisco bohaterscy lotnicy udadzą się do Waszyngtonu, gdzie ich przyjmie na specjalnej audiencji prezydent Roosevelt.

Powitanie królewskiego gościa



Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym J. K. M. król Karol opuszcza wraz z ks. Michałem w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza dworzec Główny.

POD OSTRYM KĄTEM

PANU BURMISTRZOWI MIANORZĄDU

PANU BURMISTRZOWI Z MIANORZĄDU: Pisze pan, że jest pan komisarycznym burmistrzem w mieście Mianorządzie, a ludność miejscowa albo się z pana wyśmiewa albo pana unika i nie lubi, zaś miejscowe gazety korzystając z tego, że w czasie urzędowania pana miasto zostało mocno zadłużone, a wydatki administracyjne wzrosły o 20 proc., zaś budżet emerytalny o 130% prowadzą przeciw panu bardzo ostrą kampanię. Wyraża pan następnie obawę, że jeżeli to się nie zmieni, to trzeba będzie opuścić tak ciepłą posadkę i prosi pan o radę.

Otóż musi pan przede wszystkim powiększyć swoją popularność i wykazać się nią przed władzami, które pana mianowały.

Najlepszym sposobem do tego będzie jak najczęstsze rozplakatowywanie najrozmaitszych odezw do wszystkich obywateli m. Mianorządu, w których pan, panie burmistrzu, będzie wzywał do „uczczenia" do „wzięcia udziału" i t. d. Następnie należy urządzać różne uroczyste imprezy, na których niech pan zawsze gra główną rolę, np. nadanie nowej nazwy starej ulicy, albo „Święto Zasypania Gnojówki na Rynku". Należy zebrać wszystkich urzędników (pod rygorem zwolnienia), młodzież szkolną i straż ogniową i zrobić pochód z pochodniami, na którego czele będzie pan kroczył z łopatą w ręku w stronę wyżej wymienionego miejsca.

Dalej wylać z magistratu wszystkich narodowców, a na ich miejsce przyjąć krewnych, przyjaciół, znajomych i znajomych znajomych z Legionu starych i młodych karierowiczów.

Musi pan przestać podpisywać „komisaryczny burmistrz", tylko krótko i dobitnie „burmistrz m. Mianorządu". Może część ludzi w ten sposób zapomni że już 12 lat nie było w Mianorządzie wyborów do Rady Miejskiej.

I jeszcze jedno: niech się pan stara jak najwięcej przemawiać do obywateli, do właścicieli nieruchomości, do młodzieży (teraz właśnie młodzież w modzie), ba, niech pan mówi nawet do niemowląt, byle tylko dużo i jak najczęściej. To nic, że się pan jąka. Komisaryczny prezydent dużo większego miasta, niż Mianorząd, gorzej mówi, a mimo to gada i gada.

Czy to wszystko pomoże, czy zdobędzie pan miłość i szacunek ludności? Na pewno nie, gdyż zadłużenie będzie rosło, a wydatki reprezentacyjne i administracyjne będą się powiększały, ale to nic. Może panu przedłużą rządy na następny rok.

B. REZA.

P. S. Niech się pan też postara, żeby go gdzieś przynajmniej raz wybrali, np. na przewodniczącego „Związku Wstydzących się Kraść" i niech pan koniecznie kupi reprezentacyjny srebrny serwis do kawy.

Kłoda żyta 4 złote

wół 16 złotych

Ceny z przed 300 lat

Muzeum Narodowe we Lwowie pozyskało nowy ciekawy eksponat. Mianowicie z okazji swego referatu na Zjeździe muzeologów kustosz Muzeum p. Mękicki, sporządził tablicę z okazami monet z czasów Zygmunta III. Było to wykopalisko z pod Żydaczowa jakiegoś ciułacza z przed wieków, pozostawił on około 200 sztuk monet ortów i szóstaków, które przedstawiały wówczas wartość 85 złotych polskich.

Na tablicy tej p. Mękicki przedstawił poglądowo obieg monet w czasach między r. 1620 — 1630. Na drugiej części tablicy przedstawiono ceny rozmaitych przedmiotów w czasach Zygmunta III i płacy robotników i rzemieślników.

I tak: kłoda żyta (217 kg.) kosztowała 4 zł. 18 gr., wół 16,5 zł., cielę 3 zł. 7 gr. Para butów 2 zł., kożuch 5 zł. Koń wierzchowy 75 zł., beczka piwa 5,12 zł., garniec wina 3,14 zł., robotnik niekwalifikowany zarabiał dziennie 8 gr., murarz 14 gr., syndyk miejski (urzędnik) pobierał rocznie 260 zł., sztuka 50 -łokciowa płótna grubego 5 zł., łokieć sukna angielskiego lub holenderskiego 5 zł.

Lody Pingwin świetne i tanie

Klimatyczny hotel

wybudowano w Nowym Jorku

W Nowym Jorku wzniesiony został imponujący gmach hotelowy urządzony z pewnym komfortem i przepychem. Każdy pokój połączony jest z łazienką założoną na kształt uroczej fontanny. Poza tym do dyspozycji każdego gościa znajduje się podręczna biblioteka, czasopisma i telefon. Największą rewelacją hotelu jest jednakże specyficzne urządzenie klimatyczne. Na każdym piętrze tego hotelu - olbrzyma panuje inny klimat. Winda przewozi w ciągu minuty z Afryki (parter), do Norwegii (8 piętro). Dzięki temu w okresie największych upałów można rozkoszować się chłodem północnych krajów, lub też przebywać w otoczeniu zimnej aury podbiegunowej.

W początkach czerwca otwarty hotel zdobył sobie z miejsca liczne zamówienia wielbiących wszelką nowość i ekscentryczność mieszkańców U. S. A.

Życie kulturalne

LITERATURA

Z Kowna donoszą: jedna z poważniejszych kowieńskich firm wydawniczych Antiquaros przygotowuje wydanie „Quo Vadis" Sienkiewicza w przekładzie litewskim.

* * *

Instytucje, które przyznają nagrodę Nobla, a więc Akademia szwedzka, Szwedzka Akademia Nauk wydz. medyczny Uniw. sztokholmskiego, Komitet Nagród Nobla parlamentu norweskiego wyraziły zgodę na zamieszczenie aneksu do statutu nagród, że nagroda, której przyjęcia odmawia laureat, albo której laureat nie podejmie do 1. X. następnego roku od dnia przyznania nagrody zostaje przekazana do funduszów ogólnych fundacji.

* * *

W związku z 100-ą rocznicą urodzin Giacomo Leopardiego zebrano w bronzowej urnie ziemię z pagórka przezwanego „Infinito" w Recanali któremu poeta poświęcił jedną z najcenniejszych swych liryk. Po dokonaniu tej ceremonii prof. Violo z uniwersytetu katolickiego w Mediolanie wygłosił odczyt o „myśli politycznej Giacomo Leopardiego." Delegacja 400-tu obywateli miasta Recanati zawiezie urnę z ziemią do Neapolu, gdzie znajduje się grób Leopardiego.

RADIO

W dniu 7 bm. rozpoczął w Rio de Janeiro swe obrady Międzynarodowy Kongres Radiowy, w którym udział biorą przede wszystkim przedstawiciele państw południowo - amerykańskich. Kongres ten zajął się nietylko sprawami radiofonii ale także i w pierwszym rzędzie problemami połączeń radiowych, które mają niesłychanie ważne znaczenie szczególnie dla krajów Ameryki południowej. Omawiano m. in. zagadnienia orientacji radiowej żeglugi morskiej i powietrznej, przekazywanie meldunków synoptycznych i meteorologicznych, służba radio-goniometryczna; radioreflektorowa a wreszcie problemy radio - amatorskie.

„Zwierciadło morza"

Szkic literacki nadaje Warszawa II

Literatura jest zwierciadłem życia, a literatura morska zwierciadłem, w którym odbija się stosunek najwrażliwszych umysłów do sprawy morza. Nowoczesna literatura morska rozpoczęła się u nas „Wiatrem od morza" Żeromskiego. Za nim poszli młodzi i młodsi. Co cechuje tę literaturę? Czego jej brak jeszcze? O tym będzie mówił znany pisarz marynistyczny Jerzy Bohdan Rychliński, w szkicu swoim „Zwierciadło morza", w dniu 28.6 o godz. 23.00. Audycja nadana będzie ze stacji Warszawa II.

HEDDA WESTENBERGER 20)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Nettelbeck, w Berlinie, szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, która kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po ...tygodniowym pobyciu we Włoszech i prosto z dworca przyjechał ... Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę ...ę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicją graniczącą z ...owidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orien... w zakresie zagadnień — naukowo - medycznych, zaciekawiony ...Winkler zaprasza ją do Berlina.

...Karin i dr. Winkler zajęci są rozmową o Italii, Elza w tym ...szła od Sport Palatz'u, gdzie zawarła przygodną zna... młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopie...no, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki. ...wych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża je... pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

...knie — odzywa się Karin odzyskawszy pra... humor — będziemy czekać signora Paskali.

...ła się Elza siedząca pod ścianą i podchwy...zmowę.

... coś z ręki przepowiedziała! Kiedyś mam ciężko chorować na nerki! A w zeszłym roku miałam dwa razy anginę! To przecież coś bajecznego może nie, proszę pani?

Nina zarumieniła się.

— Ach to była taka pobieżna diagnoza! Bardzo być może, że przy bliższym badaniu okazałaby się fałszywa, więc nie trzeba o tym myśleć...

— Nie — uśmiecha się Elza patrząc swymi błyszczącymi oczami na włoszkę — nie ma się co niepokoić o coś tak dalekiego... a łaskawa pani także...

Nina przerywa jej nagle zmieszana.

— Ach, ale, to przecież była tylko taka mała rozrywka! Siedzimy tak długo i gadamy, a o kwiatach i o pozdrowieniach od kochanego profesora dla pani doktorki zapomniałam. Jakaż to nieszczęśliwa jego miłość do pani, to takie u niego urocze...

— Jakże się panu profesorowi powodzi? — pyta bezmyślnie Karin i ziewa ukradkiem w półtuzina calji, które jej Elza podała, — bardzo dziękuję za śliczne kwiaty — to zbytki signora! I Elza obdarowana słyszałam — to niepotrzebne... A jakże się Signora urządziła?

— Wspaniale! aż nadto wspaniale. Nie może tak jednak być na stałe.

Co to ma znaczyć, myśli Karin to: na stałe?

— To niemożliwe na stałe, taka wprost fantastyczna gościnność kochanego profesora; nie mogę go tak wykorzystywać, zainstalował mnie, jak księżnę w hotelu Kaiserhof. Poproszę go po prostu by mi zostawił swój pokój gościnny — bardzo miły pokój, więcej mi nie potrzeba. Przecież ze swoją koleżanką nie będzie sobie robił kłopotu. Poza tym, ze względów taktycznych, będzie to o wiele lepiej, mamy przecież wspólnie pracować, wspólnie robić doświadczenia; lepiej być bliżej.

Karin siedzi sztywna i wyprostowana słuchając szczebiotu swego gościa. Elza spojrzawszy na nią myśli: coś musiało się stać w tej chwili.

Głos Karin brzmi dziwnie lodowato gdy się odzywa:

— Nie myślę by profesor chciał robić jakieś wielkie próby doświadczalne. O ile chiromancja może być zastosowana w medycynie, została już przez naukę wykorzystana... poza tym... Hugo Winkler stoi na zbyt poważnym stanowisku, by...

Nie kończy myśli swej, a Elza nic a nic nie rozumie... Za to oczy signory roziskrzają się, jak u podrażnionej kotki, usta śmieją się jednak.

— Ależ cara signora, co za troska o dobrego profesora! Co za niepotrzebna troska! Czyżby mnie profesor zaprosił do Berlina, gdyby mych prac nie traktował poważnie? I jak jeszcze zapraszał! I jak nalegał! Ja przecież nie chciałam. Miałam zaproszenie do paryskiego uniwersytetu, do Niemiec nie miałam zamiaru jechać, ale musiałam, tak prosił i nalegał. A teraz, miałam tylko krótko w Berlinie zabawić, wziąść udział w jakimś seansie z kilkoma wybitniejszymi lekarzami, ale profesor wciąż nie dopuszcza do tego, zawsze znajduje jakąś wymówkę — wprost jakby przez zazdrość, zupełnie, jak przez zazdrość — możnaby myśleć, że jest zakochany... hm... Ale naturalnie nie robię sobie co do tego żadnych iluzji — wiem, że to tylko zainteresowanie moją sztuką... i to mi wystarcza... nie chcę nic więcej... nawet gdyby...

Nagle Karin wstaje i podając zdziwionej Ninie Paskali rękę mówi bardzo sucho: — A więc wszystkiego najlepszego signora, zapewne usłyszymy niebawem o pani powodzeniach w Berlinie.

(D. c. n.).

CZERWIEC

28

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—18	20—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—52	8—17
Dł. dnia	Ubyło
16—42	0—3

Dziś św. Leona II Pap.
Jutro św. Piotra i Pawła

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: Przedstawienie zakupione. „Powrót Przełęckiego".

TEATR POLSKI: „Cezar i człowiek"

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: Wkrótce „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wojna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Boibec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś nieczynny. Jutro ostatnia popołudniówka o godz. 4 „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15: „Koletta".

Bezpłatne fotografie paszportowe

Jadąc do Odyni, Paryża, czy gdziekolwiek dobrze mieć dowód osobisty. Do 1-go lipca każdy otrzyma swą fotografię czarną 6×8 przy kupnie choćby plażówki za złotego. Instytut Filtorex, Kredytowa 9. Demonstracje i dobierani bezpłatnie.

Konwencja w sprawie obywatelstwa

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono ratyfikowaną przez Polskę konwencję, dotyczącą kolizji ustaw o obywatelstwie.

Zawiera ona szereg przepisów, dotyczących najbardziej podstawowych kwestii nabywania i utraty obywatelstwa oraz obywatelstwa żony i dzieci.

Konwencja reguluje również kwestię posiadania przez jedną osobę kilku obywatelstw.

Słonecznie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 b. m. Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu nieba, przy słabych wiatrach z kierunków zachodnich.

„Konsolidacja" w praktyce łomżyńskiej
Okupanci instytucji społecznych w dalszym ciągu walczą ze społeczeństwem

Łomża, w czerwcu.

Zapowiedziane przez kierownictwo O. Z. N. dążenie do jednoczenia społeczeństwa opozycyjnego ze społeczeństwem sanacyjnym na wspólnej płaszczyźnie współpracy, na prowincję docierają bardzo powoli. Jeśli w Warszawie — płaszczyzna współpracy — wysunięta przez O. Z. N. niejako na kredyt, bez poparcia oferty konsolidacyjnej żadnym czynnym stwierdzeniem woli faktycznego zasypania istniejącej przepaści, napotyka na uzasadnioną nieufność, to w świetle wydarzeń społeczno-politycznych w miastach prowincjonalnych, próby zjednoczenia narodu — tak pojęte, wyglądają dla O. Z. N. i t. zw. sanacji wręcz tragicznie. Mamy do zanotowania nowy wyczyn sanacji — w głośnej już ze swych stosunków Łomży.

Od kilkudziesięciu lat istnieje w Łomży instytucja pod nazwą Polska Biblioteka Publiczna, prowadząca — wielką czytelnię zarówno popularnonaukową jak i beletrystyczną.

W okresie — inwazji i okupowania wszystkich instytucji społecznych przez czynniki sanacyjne, i czytelnia — padła również łupem kliki złożonej, z uniwersalnego niemal działacza sanacyjnego na gruncie łomżyńskim p. Raganowicza, nauczyciela szkoły powszechnej, szefa „Legionu Młodych", „Strzelca", redaktora miejscowego tygodnika — antyklerykalno - radykalnego, radnego miejskiego, a przede wszystkim głównego współpracownika p. generałowej Młot - Fijałkowskiej, znanej już naszym czytelnikom z poprzednich korespondencji.

Ten to p. Raganowicz — opanowawszy czytelnię, przede wszystkim — zjednoczył z nią lokal na redakcję i administrację wspomnianego wyżej pisemka p. t. „Przegląd Łomżyński" — następnie zaś zlikwidował niewygodnych sobie członków zarządu — skupiając w swym ręku — 3 stanowiska — prezesa, sekretarza i skarbnika.

Rzecz jasna tak skompletowany zarząd — był całkowicie niezdolny do jakiejkolwiek działalności, tym więcej, że p. Raganowicz przy swych rozlicznych zajęciach politycznych i społecznych, nie był po prostu w stanie poprowadzić przyzwoicie roboty. Cel jednak został osiągnięty. W zarządzie pozostali sami „swoi" ludzie: p. Fijałkowska, p. Kędzierska, p. Cieśluk i t. d. Nic przeto dziwnego, że zarówno członkowie stowarzyszenia — jak i komisja rewizyjna przez długi czas nie mogli się doprosić zwołania walnego zebrania.

Dopiero przed paru tygodniami wskutek kategorycznego żądania przewodniczącego komisji p. W. Kłoskowskiego oraz p. St. Ciepłińskiego — odbyło się walne zgromadzenie, które stało się całkowitą kompromitacją okupacyjnego zarządu czytelni.

Okazał się szereg nieporządków i zaniedbań natury finansowej, brak wielu książek rozdarowanych przez Raganowicza między innymi — świetlicy strzeleckiej i Legionowi Młodych (w osobie niejakiej p. Grochockiej), oraz wiele innych skandalicznych zaniedbań „zarządu".

Oczywiście obrona była przygotowana. W przeddzień zebrania p. R. zapisał do Biblioteki kilkunastu nauczycieli miejscowych, chcąc stworzyć sztuczną większość. I ta sztuka się jednak nie powiodła. Walne zebranie zakwestionowało legalność ich przyjęcia i zebranie musieli sromotnie opuścić. Rzecz jasna, po takiej gospodarce — walne zebranie musiało uchwalić p. R. i jego zarządowi votum nieufności.

Nowy zarząd Biblioteki stanowią p.p. Maria Wyrzykowska, p. Józef Jaźwiński, p. Jadw. Jabłonowska i p. Adela Surawska. Do komisji bibliotekarskiej wybrano pp. ks. kan. Roszkowskiego, p. Zdzisławę Dowbor-Markiewiczówne i p. Siwikową. Atmosfera w czytelni łomżyńskiej natychmiast się oczyściła.

...I tak jest na każdym kroku. — Po tym zaś usiłuje się przekonać i zachęcić obietnicami — społeczeństwo — do pogodzenia z ludźmi sanacyjnego systemu.

Dom Wielka 17 zagrożony
Już zarwała się podłoga w jednym ze sklepów

Przy ul. Wielkiej 17, w domu należącym do Szymona Orzecha, w sklepie frontowym, mieszczącym pracownię szewską, Arona Butermana, w chwili gdy znajdował się klient 56-letni Lejbuś Blumenfeld, szewc, zarwała się podłoga. Blumenfeld wraz z maszyną i warsztatem wpadł wskutek zarwania się sklepienia do piwnicy, należącej do Pietraszewskiej. Po wydobyciu, Blumenfeld był tak wystraszony gdyż przypuszczał, że zawalił się dom, iż uciekł do siostry swej na ul. Bagno 3. Siostra przewiozła ogólnie potłuczonego brata do mieszkania jego przy ul. Waliców 12, gdzie przebywa na leczeniu. Na miejsce przybyła komisja Wydziału Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego i policja VIII komis. Okazało się, że przyczyną katastrofy była zbyt cienka i przerdzewiała szyna żelazna podtrzymująca podłogę.

W związku z powyższą katastrofą stwierdzono, że we wspomnianym domu znajdują się jeszcze zagrożone lokale: Piotra Ołowskiego, szewca, gdzie ugina się podłoga, przy czym przed rokiem część podłogi przy murze zarwała się, Celestyna Kołodko, właściciela składu węgla i drzewa, gdzie w pokoju i kuchni odpada tynk, Uszera Goldfingera, właściciela zakładu stolarskiego, gdzie również co pewien czas odpada tynk z sufitu. Niebezpieczny dom, wybudowany do wysokości 5-ciu piątek w 1922 r.

Po reformach „trzech" Jędrzejewiczów
150 dzieci zdało egzamin — przyjęto 39
Skandal szkolny na Pradze

Dowiadujemy się o znamiennym fakcie, ilustrującym w dosadny sposób stosunki panujące w szkolnictwie średnim po częściowej zaledwie realizacji słynnych pomysłów reformatorskich b. ministra Jędrzejewicza.

Na Pradze, liczącej około 300 tysięcy mieszkańców, istnieje jedno tylko państwowe gimnazjum żeńskie im. Skłodowskiej - Curie przy ul. Kawęczyńskiej 19. Do I-szej klasy tego gimnazjum zdawało egzamin 240 dziewczynek, przeważnie córek urzędników państwowych, zamieszkałych na Pradze oraz w miejscowościach podwarszawskich, jak: Wołomin, Kobyłka, Zielonka itp. Spośród owych 240 kandydatek zdało egzamin z wynikiem pomyślnym 150 dziewczynek. Z tej liczby do gimnazjum przyjęto zaledwie... 39. Zrozpaczonym rodzicom pozostałych odpowiedziano, że dla reszty nie ma miejsca wobec zlikwidowania jednej z dwóch istniejących równolegle klas pierwszych spowodowanego utworzeniem liceum.

Należy zaznaczyć, że w istniejącym również na Pradze gimnazjum męskim im. Władysława IV, istnieją aż trzy równoległe klasy pierwsze, z których nie zlikwidowano żadnej. Ten drobny fakt ilustruje dostatecznie dezorganizację i brak kierunku wśród władz szkolnych przy wprowadzaniu nowego ustroju szkolnego.

Rodzice dzieci, które nie zostały przyjęte do gimnazjum wyłonili spośród siebie delegację, która złożyła w kuratorium memoriał opatrzony 70-ciu podpisami, domagający się przyjęcia dzieci na podstawie zdanych egzaminów. Rodzicom odpowiedziano w kuratorium, że brak sił nauczycielskich nie pozwala na przyjmowanie większych ilości dzieci, a wreszcie poradzono, aby udali się do Ministerstwa Skarbu, celem... uzyskania potrzebnych kredytów.

Zaznaczyć należy, że rodzice i dzieci wyrazili gotowość wynajęcia i utrzymania potrzebnego lokalu własnymi siłami, tym bardziej, że naprzeciwko szkoły istnieje wolny lokal.

Wśród dzieci, których nie przyjęto, znajdują się dziewczynki specjalnie uzdolnione, posiadające bardzo pochlebne świadectwa, są tam również córki byłych żołnierzy, posiadających odznaczenia.

Rodzice, którzy nie wiedzą, co mają robić z dziećmi, przed którymi zamknięto dostęp do szkoły, postanowili interweniować w Ministerstwie Oświaty.

Czas już najwyższy skończyć z niefortunnymi próbami reform i eksperymentów na terenie szkolnictwa, które jak świadczą o tym przykłady, wiodą do — upadku oświaty.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

WAKACJE POLSKICH DZIECI ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

(W) Do Łukowa przybyło 30 dziewcząt w wieku szkolnym ze Śląska Opolskiego na miesięczny pobyt wakacyjny w Polsce. Dzieci polskie z Niemiec powitali na stacji, w Łukowie delegaci komitetu kolonii letnich dla dzieci polskich z zagranicy. Dzieci te spędzą wakacje w Dębku pod Stoczkiem.

ZJAZD KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

(W) W Puławach odbył się zjazd powiatowej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich przy udziale około 300 gospodyń. W ramach zjazdu, Janina Radyszkiewiczowa — członkini koła — wygłosiła referat n. t. „O kobiecie w życiu wsi". Drugi referat wygłosiła Z. Rzechowska n. t. „Udział kobiety i obrona kraju". Na zakończenie zjazdu wybrano 4 delegatki na zjazd wojewódzki oraz 2 — na zjazd centralny w Warszawie.

ROZBUDOWA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W LUBLINIE

(W) Według sprawozdań Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie za pierwszy miesiąc wykonania budżetu za r. 1937/38, produkcja wody (w porównaniu z odpowiednim miesiącem r. ubiegłego) wzrosła o 22,48 proc. Wykonano 375 mtr. bieżących nowej sieci wodociągowej i przyłączono do sieci 5 posesji. Przedsiębiorstwo wod. i kan. osiągnęło w miesiącu sprawozdawczym (mimo zwiększonych wydatków i zmniejszonych dochodów) 29.332.44 zł. nadwyżki.

Rada weterynaryjna

Ostatni numer „Monitora Polskiego" przynosi zarządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, powołujące do życia Radę Weterynaryjną, jako organ doradczy ministra.

W skład jej wejdą przedstawiciele akademickich szkół weterynaryjnych, Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, organizacyj społecznych rolniczych, oraz lekarzy weterynaryjnych.

Zajścia antyżydowskie w Radomsku i okolicy

Z Radomska piszą nam:

W ub. czwartek, dnia 23 bm., podczas odbywającego się targu w Radomsku doszło do burzliwych zajść antyżydowskich. W wyniku zajść kilku żydów zostało poturbowanych. Powstała panika tak, że w przeciągu zaledwie 20 minut ani jednego straganu żydowskiego nie było widać na targowicy. O silnym i zdecydowanym natarciu przez ludność chrześcijańską na stragany żydowskie świadczy fakt, że nawet część kupców żydowskich na innych ulicach miasta pozamykała swe sklepy. Tego samego dnia w Koniecpolu i Kleszczowie, pow. radomszczańskiego, doszło do zajść antyżydowskich, w wyniku których wybito w sklepach i mieszkaniach żydowskich kilkadziesiąt szyb. O zajściach przeciw żydom donoszą również z Przedborna i innych miejscowości. (s)

Rozwiązanie kartelu szklanego

Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dn. 26 czerwca kartel szklany zrzeszający 16 hut, szlifierni i hurtowni szkła.

We wszystkich rozwiązanych umowach kartelowych dominującym kontrahentem była Belgijska Spółka Akcyjna w Warszawie, której zarząd główny znajduje się w Brukseli. Nabyła ona w roku 1925 wszystkie udziały Małopolskiej Fabryki Szkła w Szczakowej.

Opanowanie Małopolskiej Fabryki Szkła przez Belgijską Spółkę Akcyjną było dla tej ostatniej bardzo pożądane i korzystne, gdyż całoroczna zdolność produkcyjna każdej z tych spółek wynosiła około 15 tysięcy ton szkła okiennego, podczas gdy całoroczne zapotrzebowanie tego szkła w Polsce waha się około 17 tysięcy ton.

Skutkiem zawarcia tych umów kartelowych było unieruchomienie szeregu hut, które wzamian za zaniechanie produkcji otrzymały wysokie odszkodowania. Te wysokie odszkodowania obciążały koszty produkcji Belgijskiej Spółki Akcyjnej, która musiała następnie uwzględniać je w kalkulacji cen szkła. Biorąc pod uwagę, że szkło okienne jest jednym z najważniejszych artykułów w przemyśle budowlanym, zawarcie tych umów odbiło się niekorzystnie na ruchu budowlanym.

W RADOMIU

zaprenumerować „ABC" można
u p. Henryka Lipińskiego
ul. Lubelska 31
(Biuro Dzienników)

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

Program Kongresu
Ku czci Chrystusa Króla

Godz. 7.30 w kolegiacie Farnej WSPÓLNA MSZA ŚW. za męczenników, zmarłych za Chrystusa Króla po wojnie światowej.

Godz. 9.30 IV ZEBRANIE PLENARNE z wykładami prof. dr. Haleckiego (Warszawa) p. t. „Duchowa odbudowa życia katolickiego" oraz O. Bivort de la Sandée (Paryż) p. t. „Moralne odnowienie życia chrześcijańskiego". Po wykładach dyskusja.

Godz. 15.00 do 17.00 WYKŁAD J. EM. KS. BISKUPA ROŻMANA (Ljubljana) p. t. „Religijne odnowienie chrześcijaństwa", po czym dyskusja.

Na zakończenie obrad plenarnych Kongresu usłyszymy: przemówienie J. Em. ks. biskupa Scheiwillera. „Bogu Rodzica" — śpiew. Przemówienie Legata Papieskiego. Psalm 136 — „Jeruzalem" — Feliksa Nowowiejskiego na 8-głosowy chór mieszany z towarzyszeniem organów. Śpiew wykona: — Reprezentacyjny Chór Wlkp. Kół śpiewaczych pod dyrekcją F. Nowowiejskiego, po czym nastąpi zamknięcie obrad Kongresu przez Marszałka.

KINA

APOLO: „Świecznik królewski".
CORSO: „Antek Policmajster"
GLORIA: „Sen nocy letniej"
GWIAZDA: „Ostatni akord".
METROPOLIS: „Kusicielka".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Moja gwiazdeczka"
RENAISSANCE: „Królowa Dżungli".
SŁOŃCE: „Zapomniana Symfonia".
SFINKS: „Ta albo żadna"
ŚWIT: „Pięć dziewczynek z Kanady".
TĘCZA-ŁAZARZ: „Maria Stuart"
TĘCZA-WILDA: „Będzie lepiej".
WILSONA: „Porwano kobietę".

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE DLA MORDERCÓW SIOSTRY

Przed Sądem Okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Jarocinie stanęli Marcin i Michalina Terlegowie, którzy w nocy z dn. 30 na 31 października ub. r, zamordowali swoją siostrę M. Terlegę. Prokurator wniósł o karę śmierci. Sąd skazał oskarżonych na dożywotnie więzienie.

Prenumeratę ABC

zamawiać można:

OSOBIŚCIE LUB PISEMNIE w Kantorze ABC — Aleje Jerozolimskie 3a.

TELEFONICZNIE 81833 lub 309.33

WPŁATĘ PRENUMERATY uskuteczniać można:

OSOBIŚCIE w Kantorze ABC Al. Jerozolimskie 3a,

PRZEKAZEM ROZRACHUNKOWYM drukowanym w ABC na początku i na końcu miesiąca.

PRZEKAZEM POCZTOWYM pod adresem Kantoru ABC.

BLANKIETEM P. K. O. Nr. 23400.

PRZEZ ROZNOSICIELKĘ (za pokwitowaniem).

PRENUMERATA ABC KOSZTUJE MIESIĘCZNIE:

zł. 2.30 bez premii, zł 3.30 z premią (dzieła Sienkiewicza).

DORĘCZANIE ABC w Warszawie odbywa się najpóźniej do godziny 7.30 rano.

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC" można
u p. Szadkowskiej
(kiosk gazetowy).

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

A. WYTWÓRNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Warszawa, Koszykowa 48, poleca bieliznę: damską, męską, dziecinną, pościelową, piżamy, biustonosze i pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 r. 10 proc. rabatu dla okaziciela nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

C. J. BORUCKI MARSZAŁKOWSKA 79 PŁASZCZE, PELERYNY impregnowane. Artykuły plażowe, PASY elastyczne POŃCZOCHY lecznicze Obuwie letnie, tenisowe, pokojowe, gimnastyczne.

MATERIAŁY BIELSKIE ANGIELSKIE „SPORTEX" i DODATKI KRAWIECKIE tanio poleca C. KRAWCZYŃSKI HOŻA 23 (sklep).

Pracownia ubiorów męskich Bracia Giowanoli. Złota 4. Tel. 5.09-93. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Pierwnie okazicielowi niniejszego ogłoszenia szczerzędny krój. Punktualne wykończenia 10 proc. rabatu.

RADIOSŁUCHACZE Detektor dający silny odbiór na głośnik, bez użycia prądu akumulatora i baterii. Komplet z głośnikiem bez anteny zł. 45.— Życzącym schemat budowy z opisem 1.25 (przek. poczt.), demonstruje w godz. 18 — 20. Zakłady Radiotechniczne „DEZET" Nowy Świat 21 m. 27, tel. 3-17-74.

Używane części samochodowe motory i akcesoria **AUTO-BAZAR** Skierniewicka 36. sklep.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

WYPRZEDAŻ i korzystna okazja taniego nabycia obrazów, współczesnych malarzy polskich. Ceny niebywale niskie — od 3 złotych. Na miejscu ramy i artystyczna oprawa obrazów. Zygmunt Engiert Świętokrzyska 36.

WENTYLATORY elektryczne, trójfazowe, ośmiośmigłowe na stałą pracę dla fabryk, cukierni, kin, sal publicznych i td. Wytwórnia S. Nasłoński. Złota 56a tel. 6.99-50.

ZNACZKI pocztowe do zbiorów, wielki wybór. Kupuje — sprzedaje — zamienia najstarsza firma filatelistyczna. Zygmunt Engler, Ś-to Krzyska 36.

MEBLE

A. A.) OKAZJA —MEBLI Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI" Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. Pojedyncze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz" Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

MEBLE stylowe — nowoczesne: Sypialnie, Stołowe, Gabinety gotowe i na zamówienia poleca A. Lenczewski i S-ka, Mazowiecka 10. Specjalny dział wykwintnych mebli tapicerskich.

Warszawa, ul. Królewska 29-a Tel. 335-06.

ARTYKUŁY SPORTOWE

NAMIOTY artykuły harcerskie, płaszcze, wiatrówki impregnowane, rakiety tenisowe, piłki poleca Starzyński. Firma Sport i Gimnastyka, Hoża 29 (róg Marszałkow-

PARASOLE i meble ogrodowe rakiety tenisowe. Sprzęt i ubiory do wszystkich sportów. Stefan Stefański Jasna 12 naprzeciw Filharmonii.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW" Warszawa, Solec 28, tel. 9.89.74! Płyty. Krawężniki. Kręgi. Rury. Słupy. Tralki. Wazony. Kule. Miski-Korytka ściekowe. Cegł. Pustaki. Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe. Tarasy. Osadniki. Baseny i t. p.

Materiały budowlane: Cegła. Pustaki. Gips. Cegła szklana. Wapno. Cement. Stal zbrojeniowa „Isteg" Wanny stalowe emaliowane „Olkusz". Posadzka dębowa i terrakotowa. Glazura. Opale. Płyty podłogowe i inne artykuły gumowe „Wolbrom" Kafle zwykłe i majolikowe. Krycie dachów papą i ruberoidem i t. d. K. Golański

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania, szycia wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

Pomoc Szkolna, Krakow. Przedm. 38, tel. 217-16. Meble szkolne. Przyrządy fizyczne. Szkło laboratoryjne, Epidiaskopy, Mikroskopy, Tablice poglądowe, Mapy, Globusy, Minerały.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC", Warszawa, A. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

Szczegóły uniewinnienia Doboszyńskiego

Czy areszt zostanie uchylony?

KRAKÓW, 26. 6. (telefonem od własnego korespondenta „ABC"). Wyrok w sprawie inż. Doboszyńskiego oczekiwany był w Krakowie z wielkim napięciem. Od samego rana cisnęła się publiczność do gmachu Sądu Okręgowego. Pomimo specjalnych obostrzeń sala była przepełniona. Na galerii zasiedli bardzo licznie wysocy dygnitarze ze sfer sądowych i prokuratorskich. Po przemówieniu ostatnich obrońców adw. adw. Stypułkowskiego i Pozowskiego, przewodniczący sądu sędzia dr. Krupiński udzielił przysięgłym pouczenia, po czym wraz z nimi udał się na naradę. Narada trwała 55 min. W chwili, gdy komplet sędziowski wkraczał na salę zapanowała zupełna cisza. Em. wice kurator Okręgu Szkolnego Przyjemski drżącym głosem odczytał werdykt, którego treść podajemy na stronie pierwszej. Werdykt orzekający niewinność Doboszyńskiego, wywarł ogromne wrażenie na wszystkich zgromadzonych.



Inż. Adam Doboszyński na ławie oskarżonych.

Wrażenia tego nie mogła zatrzeć decyzja trybunału sądzącego, mocą której werdykt przysięgłych został zasystowany.

Po ogłoszeniu tej decyzji obrońcy inż. Doboszyńskiego postawili wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i uwolnienie oskarżonego z aresztu. Podanie to nie zostało do tej pory załatwione.

Należy nadmienić, że obrońcy Doboszyńskiego adw. adw. Czerwiński i Stypułkowski wnieśli na rozprawie czwartkowej wniosek o postawienie dodatkowych pytań, zmierzających do rozdzielenia orzeczeń, dotyczących czynu, od orzeczeń, dotyczących winy. Poza tym dodatkowe pytania obrońców zmierzały do ustalenia czy czyn Doboszyńskiego spowodowany był stanem wyższej konieczności — troską o dobro Polski. Trybunał wniosku obrony nie uwzględnił.

Jest rzeczą, niezmiernie charakterystyczną, że w skład ławy przysięgłych wchodziło trzech emerytów wojskowych i że żaden z przysięgłych nie bierze czynnego udziału w życiu politycznym. Warto również podkreślić, że przy formowaniu ławy przysięgłych prokurator skorzystał z przysługującego mu prawa i zażądał wyłączenia czterech spośród kandydatów do ławy.



Inż. Doboszyński ze swym obrońcą adwokatem Jerzym Czerwińskim podczas przerwy w procesie.

Obiad i raut na Zamku

Ambasada Polska w Bukareszcie

i ambasada rumuńska w Warszawie

O godz. 19.45 w sali Rycerskiej Zamku zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego, w sali Assamblowej — członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie poselstwa rumuńskiego i zaproszeni goście. O godz. 19.50 przybył na Zamek marszałek Śmigły - Rydz. O g. 20-ej zajechały samochody J. K. M. króla Karola oraz J. K. W. księcia Michała, którzy przybyli w towarzystwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej. U drzwi schodów oczekiwał dostojnych gości dyrektor protokułu dyplomatycznego oraz dwaj adiutanci p. Prezydenta. W sali Mirowskiej oddał honory wojskowe uszykowany oddział zamkowy, w sali Canaletta witali dostojnych gości szefowie kancelarii cywilnej i wojskowej, a w sali audiencjonalnej oczekiwała p. Prezydentowa Mościcka w towarzystwie marszałka Śmigłego - Rydza.

W chwili, gdy wszyscy zaproszeni goście oczekiwali w sali Rycerskiej i Assamblowej, orszak króla Karola i p. Prezydenta Rzeczypospolitej przeszedł już z sali Tronowej do sali Rycerskiej, a następnie do sali Assamblowej. Po skończonym cercle orszak przeszedł przez salę Obiadów Czwartkowych do sali Saskiej, gdzie odbył się obiad.

TOAST P. PREZYDENTA

Pod koniec obiadu powstał p. Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając przemówienie, w którym oświadczył o zamiarze podniesienia poselstwa polskiego w Bukareszcie do rangi ambasady. Przemówienie zakończył Prezydent następującym toastem:

„Wznoszę kielich za zdrowie W. Kr. Mości i domu królewskiego, za pomyślność jego krajów i szczęście narodu rumuńskiego".

TOAST KRÓLA KAROLA

Mowy p. Prezydenta wszyscy wysłuchali stojąc i podjęli toast, wzniesiony na cześć króla Karola. J. K. M. król Karol na toast p. Prezydenta odpowiedział:

„Mogę tylko wyrazić moją zgodę na wypowiedziany przez Waszą Ekscelencję zamiar stworzenia ambasady w Bukareszcie i zapewniam Pana, Panie Prezydencie, że myślę o możliwości ustanowienia ambasady rumuńskiej w Warszawie".

Następnie król wzniósł następujący toast:

„Wznoszę kielich za zdrowie dostojnego Pana Prezydenta, głowy Państwa Polskiego, jak również za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Polski!"

Po toaście króla Karola na cześć Polski orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po skończonym obiedzie J. K. M. król Karol, p. Prezydent, p. Prezydentowa, J. K. W. książę Michał i marsz. Śmigły-Rydz przeszli do sali Obiadów Czwartaków na czarną kawę.

RAUT

Następnie odbył się raut, wydany przez P. Prezydenta Rzplitej. O godzinie 22 dostojni goście, prowadzeni przez P. Prezydenta Rzplitej z żoną przeszli przez salę Batorego do sali Assamblowej. W tym momencie wszyscy zebrani w tej sali powstali i oddali ukłon. Następnie wysłuchano programu muzycznego, po skończonym zaś koncercie odbył się cercle w sali Owalnej. Raut przeciągnął się do godz. 23.30, o której nastąpiło pożegnanie w sali Audiencyjnej. Po pożegnaniu dyrektor protokułu dyplomatycznego, szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P., szef gabinetu wojskowego oraz dwaj adiutanci odprowadzili dostojnych gości do samochodu. W drodze powrotnej do Łazienek towarzyszył królowi Karolowi marszałek Śmigły - Rydz, a księciu Michałowi gen. Fabrycy.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Na Weekend RADIO WALIZKOWE na głośnik o zasięgu europejskim bez anteny i uziemienia, produkują Zakłady Radiotechniczne „DEZET", Zygmunt Dąbrowski, Warszawa, N.-Świat 21 m. 27a, tel. 317-74.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska prowadzi w Antwerpii

Dobre wyniki naszych lekkoatletów

ANTWERPIA, 26. 6. W sobotę rozpoczęły się w Antwerpii wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Reprezentacja polska odniosła ogromny sukces, wysuwając się na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, która przedstawia się następująco:

1) Polska 27½ pkt., 2) Szwajcaria 24, 3) Finlandia 17, 4) Dania 12½, 5) Norwegia 10, 6) Luxemburg 8, 7) Szwecja 8, 8) Holandia 4 pkt.

Reprezentacja lekkoatletyczna Anglii w sobotę nie startowała i przyjedzie dopiero w niedzielę.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Rzut kulą: 1) Kotkas (Fin.) 15,18.

110 m. przez płotki: 1-szy Kunc (Szwac.) 15,4.

Przedbiegi na 200 m. 1) Stromberg (Szwecja) 22,1. 2) Christens (Dania) 22,1, Biniakowski zajął 5-te miejsce (22,3) i został wyeliminowany.

Drugi przedbieg: 1) Haene (Szwajcaria) 22,1, 2) Zasłona (Polska) 22,3.

Trzeci przedbieg: 1) Rasmussen (Dania) 22,6, 2) Popek (Polska) 23,1.

W finale zwyciężył Haene 22 sek. przed Zasłoną (Polska) 22,2 i Rasmussenem (Dania) 22,3. Popek zajął ostatnie miejsce.

Skok w dal: 1) Stude (Szwajcaria) 7,19, 2) Hanke (Polska) 7.19. Hanke w rozgrywce przegrał i zajął drugie miejsce.

Na 3 tysiące mtr. wygrał Maeki (Finlandia) 8:34. Polak Noji zajął drugie miejsce 8:35.

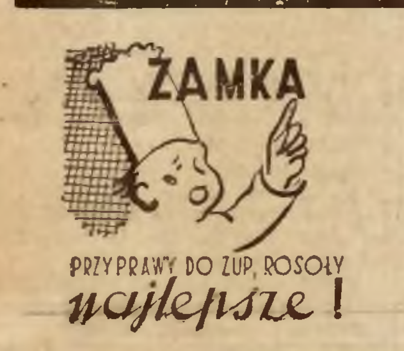
W skoku o tyczce Polak Sznajder i Duńczyk Larsen uzyskali po 3,80 i podzielili się pierwszym miejscem.

W finale biegu na 800 mtr. pierwsze miejsce zajął Kucharski w czasie 1:54,9, 2) Gerard (Belgia) 1:55,2, 3) Verhaert (Belgia) 1:55,2.

W biegu na 200 mtr. przez płotki zwyciężył Bosmans (Belgia) w czasie 25,7.

SMAKOSZE! ZAPRASZAMY do OGRODU
Restauracji „Au Gourmand" Marszałk. 71
pod zarz. współwł. M. PAWLIKOWA ◆ ZNAKOMITE PIWO ŻYWIECKIE

MEBLE GWARANTOWANE NA DOGODNYCH WARUNKACH poleca STOLARZ JAN RYBARCZYK Marszałkowska 138 (w podwórzu



Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej

LONDYN, 26.6. W rozgrywkach w Wimbledonie Jędrzejowska wraz ze swoją partnerką Noel pobiła w grze podwójnej pań parę angielską King—Weekes 6:3 8:6.

W grze pojedyńczej panów do ćwierć-finałów zakwalifikowali się: Cramm, Crawford Austin, Grant, Parker-Pajkowski, Henkel, Mc Grath i Budge.

Polska — Węgry 2:2

Dubliści zawodzą fatalnie

LWÓW, 26. 6. W drugim dniu meczu tenisowego Węgry — Polska o puchar środkowej Europy, rozegrano dwie gry podwójne panów. Dzień ten przyniósł Polsce przykrą porażkę.

W pierwszym spotkaniu para węgierska Gabori - Ferenczy pokonała Polaków Tarłowskiego i Bratka 8:6, 6:4, 6:2. Węgrzy nie reprezentowali specjalnej klasy, Polacy natomiast sprawiali bardzo złe wrażenie.

W drugim spotkaniu para węgierska Szigetti - Dallos, pokonała Hebdę i Tłoczyńskiego 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

—×—

Kongres II międzynarodówki

odbędzie się w Warszawie

W kołach politycznych wielkie poruszenie wywołała wiadomość o zjeździe międzynarodówki amsterdamskiej związków zawodowych, który odbędzie się w Warszawie dn. 29 lipca b. r.

Zjazd ten potrwa trzy dni i uczestniczyć w nim będzie 80 delegatów wszystkich krajów, prócz Niemiec, Austrii, Rosji i Włoch. Delegaci ci obradować będą nad sprawami, związanymi z położeniem klasy robotniczej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji robotników w Niemczech i Italii.

Na kongres przybywa wielu znanych działaczy socjalistycznych. M. in. zapowiedzieli swój przyjazd z Francji Leon Jouhneaux, z Anglii Citrine, z Belgii Martens. Przybędzie również sekretarz generalny międzynarodówki amsterdamskiej, Shevenes.

Międzynarodówka amsterdamska powstała na przełomie 19-go i 20-go wieku pod auspicjami słynnego teoretyka socjalizmu Kautzky'ego. Wykazuje ona tendencje reformistyczne, polegające na przeświadczeniu, że kapitalizm zorganizowany ewoluuje w pewnym stopniu ku socjalizmowi.

Według Kautzky'ego, zorganizowany kapitalizm, a więc wszelkie jego formy zewnętrzne, jak kartele i trusty, wprowadzają gospodarkę planową, co jest wstępem do ustroju socjalistycznego.

Przewodniczącym międzynarodówki amsterdamskiej był przez dłuższy czas Vanderwel'e, dziś wielką rolę odgrywa w niej Henryk de Man, wybitny przywódca socjalizmu belgijskiego.

PRYWATNE 2 KLASOWE
ŻEŃSKIE LICEUM HANDLOWE
(Kurs nauk dwuletni)
dawniej KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE
T. RACZKOWSKIEJ
w Warszawie, UL. WSPÓLNA 41, tel. 9.27-40.
prawo wstępu do wyższych uczelni.
WARUNKIEM przyjęcia do Liceum jest ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu, albo średniej szkoły zawodowej. ZAPISY w czerwcu w godz. 10—13 i 17—19. Dodatkowe zapisy odbędą się w końcu sierpnia, wzgl. we wrześniu. EGZAMIN WSTĘPNY — od 21 czerwca.

Kupon ankietowy

PYTANIE	ODPOWIEDŹ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak — nie
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów pogłównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłówne 2) praca przymusowa 3) jedno i drugie
Czy pogłówne powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 2) na gminy żydowskie
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	

Uwaga: W pierwszych trzech rubrykach kuponu niepotrzebne skreślić.

Zegar sprężynowy

przedpotopowy i nowoczesny elektryczny

Zegary należą do maszyn najdawniej przez ludzi wymyślonych i używanych. Pomimo to, w przeciągu stuleci, do niedawna nie ulegały one istotniejszym udoskonaleniom. Jakkolwiek między starodawnym „jajkiem norymberskim" a współczesnym kieszonkowym, lub noszonym na ręku czasomierzem jest wielka różnica, zegary większe już w wiekach średnich osiągały taki stopień doskonałości, że nieraz przewyższały współczesne nam wyroby.

Dopiero od kilkunastu lat datuje się w tej dziedzinie wielki postęp. Niedawno stosunkowo, podporządkowana woli ludzkiej, aczkolwiek ciągle jeszcze tajemnicza siła, elektryczność, została zastosowana też do pomocy w mierzeniu czasu. Podczas kiedy malutkie zegarki ciągle jeszcze zasadniczym mechanizmem przypominają zegarki naszych pradziadów — zegary większe uległy wielkiemu przeistoczeniu. Zastąpiono w nich dawne, kruche, niepewne, bo łatwo psujące się sprężynowe napędy prądem elektrycznym.

Elektryczne zegary nader szybko rozpowszechniły się w całym świecie. Cechuje je prostota mechanizmu i, zwłaszcza wygoda, bo nie wymagają pamiętania o nakręceniu, a raz uruchomione, spełniają swoje zadanie pewnie i niezawodnie, ściśle co do setnej części sekundy wskazując czas. Ponadto, posiadają tę wyższość nad mechanicznymi, dawnymi, że dają się łączyć, stosownie do potrzeby, w zespoły, złożone z zegara - matki i prawie nieograniczonej ilości zegarów wtórnych, przy czym cały zespół zegarów działa równo i akuratnie co do najdrobniejszego ułamka sekundy. Ma to niezwykłą doniosłość dla władz, urzędów i instytucyj, dla biur i zwłaszcza dla fabryk i wytwórni wszelkiego rodzaju oraz w ogóle wszędzie tam, gdzie równoczesność wskazania czasu z rozmaitych zasadniczych względów jest konieczna. W miejscowościach, gdzie przez właściwą elektrownię uregulowana (synchronizowana) jest częstotliwość prądu na 50 okf/sek. doskonale i z pożytkiem dadzą się zastosować stosunkowo tańsze, t. zw. zegary elektryczne synchroniczne. Zaś w miejscowościach, gdzie częstotliwość prądu nie jest synchronizowana na 50 okr/sek., używać można zegary elektryczne bateryjkowe lub też samoistne na prąd silny 120 lub 220 Volt i kilkudniową rezerwą chodu.

W Polsce, pod wpływem warunków gospodarczych, unowocześnienie zegarów szło mniej szybkim tempem, niż na zachodzie Europy i w St. Zj. Ameryki Północnej. W ostatnich latach jednak sytuacja zaczyna się i u nas poprawiać. Zegary nowoczesne elektryczne — zwłaszcza w stolicy Warszawie i większych miastach wojewódzkich, jak: Poznań, Katowice, Kraków, Lwów itd. zdobywają coraz większe sobie uznanie, a zapotrzebowanie na nie wzrasta z dnia na dzień.

Niestety, jak zawsze u nas, w znacznej mierze wykorzystują koniunkturę na popyt zegarów elektrycznych żydzi, w których rękach znajdują się zakonspirowane, w jednym pokoju lub kuchni znajdujące się montownie, w których siły zupełnie niefachowe klecą zegary elektryczne z części składowych, sprowadzanych całkowicie z za granicy. Oczywistym jest, że i handel zegarami elektrycznymi odbywa się przez żydów we właściwy im sposób, t. j. nagabują oni najróżnorodniejszą klientelę w sposób natrętny, wstawiają na próbę zegary na oko tylko ładne, lecz w gruncie rzeczy tandetne, co w rezultacie zniechęca konsumentów do takich zegarów. Poza tym żydzi, zajmujący się handlem pokątnym zegarów elektrycznych (zwłaszcza synchronicznych), uchylają się od płacenia podatków i postępują jak zawsze i na tym terenie niesumiennie i drażniąco.

Jednakże prąd, który nareszcie ogarnął nas Polaków i obudził z bierności i odrętwienia handlowo-przemysłowego, notuje i w dziedzinie produkcji zegarów elektrycznych pomyślny zwrot. Posiadamy od niespełna kilku lat prawdziwie polską i chrześcijańską krajową wytwórnię zegarów [illegible] aparatów elektrycznych pod firmą „ELEKTRO", która uczciwą, wytężoną i fachowo doskonałą pracą zdobyła sobie i w dalszym ciągu zdobywa rynek polski, stanowiąc w tym zakresie dla żydowskiego handlu konkurencję nie do zwalczenia. Pomyślnym jest fakt, że fma „ELEKTRO" nie ustaje w swoich ekspansywnych dążeniach i rokuje na przyszłość dalszy jak najświetniejszy rozwój.

Firma „ELEKTRO" wyrabia we własnych warsztatach: zegary elektryczne wszelkich rodzajów i odmian, zegary dla kontroli pracowników umysłowych, fizycznych i dozorców nocnych, zegary dla kontroli produkcji, datowniki i sztopery, urządzenia zabezpieczająco-ostrzegawcze i pożarniczo-sygnalizacyjne, urządzenia podsłuchowe wzgl. sygnalizujące nalot lotniczy, urządzenia poszukiwania osób, urządzenia elektryczno-budzikowe itd. itd. z krajowego surowca oraz w 90 proc. z krajowych fabrykatów, jak też zatrudnia coraz to większy, polski i chrześcijański wyłącznie personel.

AD.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokość 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.